NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, środa 11 marca 1925 Nr. 58

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie
Wszelkie komunikaty należy n[...] Administracyi.
Komunikaty przesłane Red[...]
Rękopisów redakcya nie zwraca. [...]ada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·60
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Trumpeldor

Kraków, 9 marca.

Dnia 11. Adar 5680, a zatem przed laty pięciu padł Trumpeldor na północnych rubieżach Erec Izrael. Trumpeldor przeszedł do legendy. Stał się uosobieniem ofiary i idealizmu, sanctuarium dla naszej młodzieży. Młodzież, zakładając związki imienne Trumpeldora pragnie służyć tej samej idei, za którą On poległ: idei całopalenia dla wyzwolenia narodu i ziemi.

To też każdy szczegół jego życia powinien być znany jak najszerszym warstwom młodzieży naszej, męskiej i żeńskiej. Na polach Tel Chaj dziewczyna żydowska złożyła dowód swej gorącej miłości Erec Izrael. Jej ofiara działa jak świetlany symbol tej głębokiej przemiany, jakiej syonizm dokonał w młodzieży. Oto krótki zarys życia człowieka, który szczerze zasłużył na imię bohatera.

W latach 1919—1920 niespokojnie było na granicy palestyńsko-syryjskiej. Beduini, podszczuwani przez Emira Feysala, urządzili powstanie przeciwko Francuzom. Przy sposobności napadali też na tych kilka drobnych osiedli żydowskich, które, oddalone znacznie od kolonii galilejskich, mieściły się na północnym krańcu Erec-Izrael.

Rozzuchwaleni powodzeniem, które im na początku powstania sprzyjało (Francuzi zmuszeni byli do ciągłego cofania się), ponawiali napady na Żydów i ich fermy, Tel-Chaj oraz Kfar-Gileadi. Tak w grudniu 1919 zginęli w potyczkach Sznejur, Szaposznik, Aharon Szer. Żydzi bronili swych siedzib zawzięcie, tak, że Arabowie, mimo znacznej przewagi ilościowej zmuszeni byli do zrezygnowania z plądrowania Tel-Chaj i Kfar-Gileadi. Na czele obrony żydowskiej stał sławny kapitan Josef Trumpeldor.

Trumpeldor urodził się w r. 1880. Dzieciństwo spędził w Piatigorsku na Kaukazie. W domu jego ojca, b. żołnierza z czasów mikołajewskich, pielęgnowano tradycye honoru narodowo-żydowskiego oraz żołnierskiego. Podczas wojny japońskiej Trumpeldor odznaczył się niesłychaną odwagą. Traci na wojnie lewą rękę, przy upadku Portu-Artura dostaje się do niewoli japońskiej. Spędza cały rok w Japonii, organizując pomoc materyalną i kulturalną dla jeńców. Po powrocie do Rosyi zostaje zdemobilizowany jako oficer rezerwy, niezwykły, jak na ówczesne stosunki rosyjskie wypadek. Mimo już ukończonych lat dwudziestu pięciu, zabiera się do nauki, zdaje maturę i wstępuje na uniwersytet, na wydział prawny. W okresie tym dojrzewa duchowo, dogmatem duchowym staje się dlań synteza skrajnego radykalizmu społecznego ze syonizmem. W 1911 organizuje grupę chaluców; rozpoczynają przygotowania do wyjazdu do Palestyny. Uczą się pracy na roli i hebrajskiego. W 1912 przybywają do Palestyny. Praca uwieńczona niepowodzeniem; grupa się rozpada. Trumpeldor nie rezygnuje jednak ze swej idei. Pracuje wytrwale w Dganii, stara się jak najlepiej poznać kraj i jego warunki.

1914. Początek wojny. Trumpeldor przybywa do Aleksandryi, jest jednym ze współtwórców legionu żydowskiego. W randze kapitana armii angielskiej walczy na froncie gallipolijskim, ubóstwiany przez swych towarzyszy i podkomendnych. Różne przyczyny powodują w r. 1916 rozwiązanie legionu. Trumpeldor jedzie do Londynu, stara się o odnowienie legionu. Jednak napróżno.

W 1917 wybuchła rewolucya w Rosyi, Trumpeldor przybywa do Piotrogrodu. Tworzy w Rosyi silną organizacyę „Hechaluc" i staje na jej czele. Odbywa długą drogę z Piotrogrodu do Palestyny, do której przybywa w r. 1919. Po drodze organizuje chaluców, znajduje dla nich pracę.

W Palestynie wszyscy znają, poważają, uwielbiają tego człowieka, naiwnie prostego niezwykle sprawiedliwego i szczerego, pełnego humoru i przyjaźni, a przy tem wszystkiem niezmiernie obowiązkowego, wymagającego surowej karności od siebie samego i od innych.

Następuje ostatni okres jego życia. Trumpeldor w Tel-Chaj. Pracuje na roli. Broni swej siedziby przed ciągłymi napadami ze strony Beduinów. Doskonale strzela swą jedyną, prawą ręką. Nastaje dzień fatalny 11 Adar 5680, który go okrył sławą nieśmiertelną.

Onego dnia Trumpeldor znajdował się w Kfar-Gilead. Podczas śniadania usłyszał strzały. Trumpeldor rzekł: „Pewnie strzelają w Halasah". Po chwili przybiegł ktoś z nowiną, że silny oddział Beduinów atakuje Tel-Chaj. Trumpeldor na czele garstki ludzi pobiegł natychmiast do Tel-Chaj, okrążonego przez Arabów.

Jednocześnie z Trumpeldorem i jego towarzyszami przybył do Tel-Chaj Kamel-Effendi z Halasy z czterema oficerami i tłumem pieszych, uzbrojonych Arabów. Kamel-Effendi zarzucił Żydom, że ukrywają u siebie Francuzów (semper idem), i zażądał, by mu pozwolono zbadać wnętrze domu. Do owego dnia stosunki z Halasą, okoliczną wsią arabską, były dobre. Nie chciano też i tym razem dopuścić do przelewu krwi. Trumpeldor pozwolił więc Kamelowi i jego oficerom wejść do wnętrza. Po zbadaniu dolnych pokojów, pięciu Arabów udało się na górę, gdzie się podówczas znajdowali Debora Drachler, Sara Czyżyk, Munter, Szarf i K-ski. Po chwili usłyszano krzyk Debory Drachler: „Trumpeldor, oni mi zabrali rewolwer!"

— Ognia! — skomenderował Trumpeldor.

Zaczęła się częsta wymiana strzałów. Strzelano też na górę do Kamela i jego oficerów. Co się tam na górze działo nikt nie wiedział, nikt się tam dostać nie mógł. Trumpeldor pobiegł do bramy, by ją zamknąć. Został trzykrotnie ranny, z tego raz w brzuch. Z trudem zdołano go wciągnąć do domu i opatrzyć. Trumpeldor oddał dowództwo Szarfowi i rzekł: „To są moje ostatnie chwile. Powiedzcie wszystkim, by do ostatka bronili honoru narodu żydowskiego".

Kamel i oficerowie prosili, by ich wypuszczono Szarf nie zgodził się. Strzelano i do nich w dalszym ciągu. Dwóch z nich padło. Kamel ponowił prośby. Obrońcy Tel-Chaj nie wiedzieli jeszcze nic o zabitych na górze a strzały Kamela i oficerów z góry przyczyniały Żydom dotkliwe straty. wobec czego wypuszczono ich wreszcie.

Tu przybyła pomoc z Kfar-Gileadi, rzucono też kilka granatów między Beduinów, aż wreszcie umknęli. Arabowie stracili kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Śród Żydów zabity został Tokar, a na górze znaleziono trupy Debory Drachler, Muntera, Szarfa i Sary Czyżyk. K-ski był ciężko ranny.

Przybył lekarz, który opatrzył ciężko rannego wodza, Josefa Trumpeldora. Na pytanie lekarza, jak się czuje, Trumpeldor ze swym zwykłym pogodnym uśmiechem wyrzekł historyczne słowa: „Nic nie szkodzi. Dobrze jest umrzeć za nasz kraj".

Postanowiono przewieźć rannych do Metuli.

Dzisiejszy numer zawiera:

Ignotus: Trumpeldor.
J. Ch. Brenner: Tel Chaj.
Izak Awerbuch: Opowieść purymowa.
Mateusz Mieses: Nietolerancya wyznaniowa w Europie.
Ig.: XXXIII. Sesya Rady Ligi Narodów.
Miet: Współtwórca Protokolu Genewskiego o zgrozie dzisiejszych stosunków międzynarodowych.
— O pomoc dla żydowskiej młodzieży akademickiej.
K d.: Projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym.
Dr M. Kanfer: Z teatru im. J. Słowackiego.
Dr H. Fromowicz Stillerowa: Wystawa zbiorowa Abrahama Neumana.
H. D. Nomberg: J. L. Perec.
ha: Z sali koncertowej.

Po drodze Trumpeldor zmarł. W Kfar-Gileadi pochowano zmarłych.

Zabrano z Tel-Chaj wszystko, co wartościowe i spalono dom. Chciano się bronić w Kfar-Gileadi. Ale tu przybyli Arabowie z armatą i Żydzi zmuszeni byli się wycofać.

„Przybyliśmy do Taiby", opowiada świadek naoczny, przyjęto nas tu przyjaźnie. Bek zapytał nas: „A gdzie pozostali". Odparliśmy: „Tuśmy wszyscy." Nie wierzył, że nasza mała grupka tak długo walczyła z Beduinami, przed którymi uciekli Francuzi."

Takie są dzieje Trumpeldora i Jego towarzyszy.

Należeć będą zawsze do najpiękniejszych kart naszej historyi, jako objawienie potężnej miłości Erec Izrael w — czynie.

W Trumpeldorze tkwi moc czaru, który działa już dzisiaj na młode pokolenie żydowskie i działać będzie po wsze czasy.

Ignotus.

Wyzwolenie głosuje przeciw budżetowi min. spraw wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. III. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi budżetowej rozpatrywano w dyskusyi szczegółowej budżet min. spraw wojskowych.

W dyskusyi zabierał głos minister Sikorski. Ogromnie silne wrażenie wywołało oświadczenie posła Miedzińskiego, (Wyzw.), który, poddawszy niezwykle ostrej krytyce działalność ministeryum spraw wojskowych, przyczem przytaczał fakty rewelacyjne, — złożył następujące oświadczenie:

„Nie mogąc ponieść odpowiedzialności za politykę i gospodarkę p. ministra spraw wojskowych stronnictwo nasze głosować będzie przeciw budżetowi".

Poseł Miedziński wystąpił w mowie swej z szeregiem zarzutów pod adresem profesorów wyższej szkoły interdatury wojskowej. Prawdopodobnie jutro komisya zażąda od p. Miedzińskiego szczegółowych wyjaśnień.

Otwarcie sesyi Rady Ligi narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 9. 3. (D) Z Genewy donoszą: Dziś popołudniu nastąpiło otwarcie sesyi Rady Ligi Narodów. Na wstępie posiedzenia oświadczył Chamberlain, że sprawa protokołu genewskiego zostaje odłożona.

Delegacya polskiej mniejszości narodowej z Litwy, która przybyła do Genewy ze skargą na ucisk mniejszości narodowych na Litwie oświadczyła dziennikarzom, że stanowisko jej osłabione zostało wskutek tego, iż komitet delegacyi żydowskiej ze swej strony nie wniósł dotąd skargi.

Komitet trzech, złożony z Chamberlaina, Benesza i Quinones de Leona zwrócił się do przedstawiciela rządu litewskiego z żądaniem wyjaśnienia swego stanowiska wobec mniejszości.

Zastępca prezydenta Rzeszy

Berlin, 9. 3 PAT. Frakcye parlamentarne złożyły dziś w parlamencie wniosek proponujący uregulowanie sprawy zastępstwa prezydenta republiki przez wydanie ustawy o następującem brzmieniu:

Art. 1) Prezydent trybunału rzeszy będzie powołany do zastępowania zmarłego w dniu 28 lutego br. prezydenta republiki aż do chwili kiedy nowy prezydent objemie swe czynności.

Art. 2) Atrybucye, które konstytucya nadaje prezydentowi republiki zostaną przeniesione na jego zastępcę na czas urzędowania tego ostatniego. Zastępca prezydenta republiki pobierać będzie przez czas swego urzędowania płacę prezydenta i będzie rozporządzał funduszem dyspozycyjnym.

Art. 3) Ustawa ta wchodzi w życie nazajutrz po jej ogłoszeniu.

Jarres - największe szanse?

Wiedeń, 9. 3 PAT. Sonn u. Montags Zeitung donosi z Berlina, że największe szanse przy wyborach prezydenta republiki ma były minister spraw wewnętrznych Jarres.

Wielkie nadużycia podatkowe w Stanach Zjednoczonych

Paryż, 9. 3 PAT. Chicago Tribune zamieszcza senzacyjne doniesienie w Waszyngtonu, jakoby przewodniczący senatorskiej komisyi do zbadania sprawy wpływów, osiągniętych z tytułu podatków dochodowych Cousons wykrył cały szereg skandalicznych afer, a między innemi wystąpił pod adresem pewnej bardzo wybitnej osobistości odpowiedzialnej za stan finansów kraju z kategorycznem oskarżeniem, że upoważniła ona jedno z większych przedsiębiorstw amerykańskich, a mianowicie Amerykańskie Towarzystwo żeglugi do obniżenia przedstawionej w deklaracyi należnej sumy podatkowej 10 milionów dolarów na 2 i pół miliona dolarów.

Dokoła angielskich starań o pożyczkę w Ameryce

Wiedeń, 9. 3 PAT. United Press donosi z Nowego Jorku: We Wallstreet komentują wiadomość, że Anglia zabiega w Nowym Jorku o pożyczkę w kwocie 500 milionów dolarów. Pożyczka ta ma być użyta na stabilizacyę kursu funta angielskiego. W sferach bankierskich panuje zdanie, że transakcya taka może być szybko przeprowadzona bez poparcia Federal Reserwe Banku. Spodziewają się przyjazdu gubernatora banku angielskiego do Nowego Jorku.

„Temps" o układzie pięciu państw

Paryż, 9. 3 PAT. Omawiając projekt paktu pięciu Temps pisze: Formuła Balfoura zatryumfowała więc nad formułą Chamberlaina i idea układu pięciu państw uzyskała przewagę nad ideą paktu anglo-franko-belgijskiego. Pakt pięciu jest jednak możliwy tylko i pod warunkiem, że rzesza udzieli co do swoich granic wschodnich tych samych gwarancyi bezpieczeństwa, jak co do swoich granic zachodnich, to znaczy, że atak Niemiec na front Wisły musiałby mieć te same skutki co i atak na front Renu. Francya nigdy nie pozwoli, aby Polska mogła być poświęcona na skutek pewnej nowej kombinacyi, która przytem stanowiłaby nieustającą groźbę dla pokoju Europy.

Z nowej skupczyny

Grac, 9. 3 PAT. WBK. Tagespost donosi z Belgradu, że na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przyszło podczas weryfikacyi protokołu ostatniego posiedzenia między radykałami a posłami partyi opozycyjnej do żywej wymiany zdań. Po przyjęciu protokołu wybrano komisyę weryfikacyjną. Blok narodowy otrzymał 11 mandatów, opozycya 9, a reszta partyi 1 mandat.

Eksplozya w magazynie amunicyi

Paryż, 9. 3 PAT. Wolff. Petit Journal donosi z Brukseli, że z powodu eksplozyi w magazynie granatów, która wybuchła obok Langemark, straciło życie 2 robotników, a 2 jest bardzo ciężko rannych.

Przeciwko krzywdzie żydowskiego rzemieślnika

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 3 (Sin.) Na ostatniem posiedzeniu rady przemysłowo-handlowej przy ministeryum przemysłu i handlu wystąpił senator **Truskier** bardzo ostro przeciwko projektowi nowej ustawy o rękodzielnictwie. Senator Truskier w szczególności ostro wypowiedział się przeciwko systemowi cechowemu.

Ustanowiono specyalną komisyę, która ma się zająć nowem opracowaniem projektu.

Z komitetu ekonomicznego rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 3 (Sin.) Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów. Przeprowadzono szczegółową dyskusyę w sprawie rokowań o traktat handlowy z Czechosłowacyą, przyczem ustalono dyrektywy dla dalszych pertraktacyi.

Celem naprawy bilansu handlowego postanowiono znieść cło wywozowe od drzewa bukowego i melasy, oraz obniżyć o 50 proc. opłaty celne od drzewa dębowego. Wobec nadmiernego wywozu surowych skór cielęcych i zastoju w krajowych garbarniach skór wierzchowych, komitet uchwalił podwyższyć cło wywozowe na skóry cielęce do wysokości 60 złotych od 100 kg.

—o-o—

Piękne słowa premiera węgierskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. 3 (D.) Węgierski prezydent ministrów hr **Bethlen** wygłosił wczoraj dłuższą mowę polityczną, w której poruszył aktualne problemy polityki węgierskiej. Mówiąc o kwestyi żydowskiej, hr. Bethlen oświadczył, że osobiście jest zwolennikiem pełnego równouprawnienia Żydów. Mowca wystąpił ostro przeciwko tym, którzy chrześcijańskie swoje przekonania godzą z nienawiścią i uciskiem Żydów.

Zgon Maxa Bernsteina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 9. 3 (D.) Z Monachium donoszą, iż zmarł tam znany adwokat i pisarz dramatyczny Maks Bernstein. Bernstein zasłynął jako obrońca w procesie Maksymiliana Hardena, który wystąpił przeciwko klice nadwornej ekscesarza [illegible] z ks. Moltkiem na czele.

Choroba lorda Curzona

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. 3 (D.) Z Londynu donoszą: Lord Curzon zaniemógł. Choroba lorda Curzona ma charakter poważniejszy. Cierpi on na krwawienie nerek. Operacya u 66-letniego pacyenta budzi obawy.

Podróże szefa lotnictwa angielskiego

Wiedeń, 9. 3 PAT. Wczoraj wieczorem o godzinie 6-ej przybyli na samolocie przez Konstantynopol, Białogród i Budapeszt szef angielskiej cywilnej żeglugi napowietrznej generał Brancher i major Colban. Dziś odlecą oni popołudniu w dalszą drogę przez Pragę do Londynu. Major Colban i generał Brancher usiłowali przelecieć samolotem ponad Mont Everest, zdołali się jednak wzbić tylko na 17.000 stóp.

Wiedeńskie wyniki sportowe

Wiedeń, 9. 3 PAT. Wyniki wczorajszych zawodów piłki nożnej: Rapid—WAC 3:3 (2:1), Vienna—Hakoah 3:1 (1:0), Slovan—Simering 2:1 (1:0), Rudolfshügel—Amatorzy 0:0, Sportklub—Admira 2:2 (2:1), Hertha—WAW 1:1 (1:0).

Tomasz Massaryk pierwszy prez. Republiki Czeskosłowackiej

Tomasz Masaryk jest bezsprzecznie jednym z najwybitniejszych postaci współczesnego świata. W bieżącym miesiącu święci Republika czeskosłowacka w uroczysty sposób 75-lecie urodzin swego Prezydenta. — Nietylko działalność naukowa Jubilata jako jednego z najwybitniejszych współczesnych socjologów, ale jego niezwykle prawy, prostolinijny i bezkompromisowy charakter oraz wytrwała walka w obronie prawdy i sprawiedliwości — zdobyły mu gorącą sympatyę i uznanie zarówno w ojczyźnie jak i w całym kulturalnym świecie. Każdy naród uciskany lub pozbawiony wolności i każda krzywda wyrządzona jednostce znajdywała zawsze żywy oddźwięk w sercu i działalności Masaryka. Śmiałe wystąpienie Masaryka do walki z oszczerstwem mordu rytualnego i wielokrotne enuncyacye sympatyi z narodem żydowskim i ruchem jego odrodzenia czynią zeń przyjaciela i orędownika narodu żydowskiego.

W Londynie poznał Masaryk Sokołowa i pod jego wpływem zapoznał się z nowoczesnym ruchem syońskim. Był tłumaczem postulatów syonistycznych przed Wilsonem i często miewał dyskusye na ich temat ze Stefanem Wisem. I w ostatnich czasach niejednokrotnie wyraził swe sympatye dla syonizmu. A co nas specyalnie cieszy, to Jego zrozumienie dla etyczno-społecznych walorów syonizmu.

W świecie naukowym zdobył sobie przodownicze stanowisko dziełami „Próba konkretnej logiki" (1895), „Socyalna kwestya" 1898) poświęconemi gruntownej krytyce filozoficznych i społecznych zasad marksizmu oraz dziełem pt. „Rosya i Europa" (1913), w którem uderza w ustrój i system rządów carskiej Rosyi.

Jako socyolog neguje i porzuca stanowisko ortodoksyjnego historycznego materyalizmu, uznając mimoto jego dobre strony. Dla Masaryka kwestya socyalna nie ogranicza się do klasowości i kasty lecz stanowi zagadnienie powszechne, które przez ogół musi być pozytywnie rozwiązane. Toteż dąży Masaryk do realizacyi swych socyalnych przekonań drogą idei humanitaryzmu uspołecznienia oświaty i reform społecznych. Także problem wolności narodu czeskiego, któremu olbrzymią część swej działalności politycznej i społecznej poświęcił — było dlań przedewszystkiem zagadnieniem socyalnem. W sprawie współżycia narodów na terenie Republiki Masaryk stanowi czynnik łagodzący, co uwidoczniło się szczególnie podczas Jego podróży ostatniej po państwie. W kwestyi polsko-czeskiej Masaryk w ramach swych konstytucyjnych uprawnień jest również czynnikiem łagodzącym spory w duchu zbliżenia obu państw.

Z życzeniami ludów Republiki czeskosłowackiej łączą się w dniu urodzin jej prezydenta życzenia wszystkich tych, którzy w Masaryku uczcić muszą wielkiego trybuna wolności, prawdy i sprawiedliwości.

Współtwórca Protokołu Genewskiego

o zgrozie dzisiejszych stosunków międzynarodowych.

Odczyt min. greckiego Politisa.

Wojna najpotworniejszą chorobą ludzkości. — Jej przyczyny i lekarstwo przeciw niej. — Prawo państw, czy prawo narodów? — O kodyfikacyę prawa międzynarodowego. — Prawo własności i prawo suwerenności.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 6 marca.

Minister Politis zażywa opinii jednego z najznakomitszych prawników europejskich. Odegrał on przy ułożeniu Protokółu genewskiego bardzo wybitną rolę. Toteż poglądy jego wypowiedziane dziś, w chwili rozpoczęcia się obrad Rady Ligi mają charakter nie tylko teoretyczny i dlatego zainteresują czytelników naszych. — Red.

W przededniu zebrania Rady Ligi Narodów i w chwili, kiedy prasę całego świata obiegają wieści o rozmaitych projektach paktów gwarancyjnych, streszczę czytelnikom „Nowego Dziennika" lekcyę prawa międzynarodowego, której udzielił wczoraj doborowemu gronu słuchaczów p. Politis, minister pełnomocny Grecyi w Paryżu i jeden z twórców protokółu genewskiego. Na odczycie obecni byli m. in. Venizelos i Painleve.

Słucha się z prawdziwem wzruszeniem słów tego znakomitego prawnika i wybitnego męża stanu w chwili, kiedy świat zdaje się ponownie ginąć w zmrokach krótkowzrocznej i egoistycznej polityki.

„Wojna jest najpotworniejszą chorobą ludzkości" zaczął p. Politis. „Doświadczenie nas uczy, że raz rozpętana wojna nie da się umiejscowić, lecz pociąga za sobą cały świat w zgubny szał zniszczenia. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, winna sobie ludzkość z tego zdać sprawę, gdyż przyszła wojna — powietrzna i chemiczna — zniszczyła by już nieodwołalnie i doszczętnie nasz cały dobytek cywilizacyjny. Musimy więc walczyć przeciwko tej chorobie, tak, jak walczymy przeciw zarazom. Walcząc przeciw chorobom znajdujemy najpierw środki uśmierzające i przeciwdziałające, a potem w miarę pogłębienia naszej wiedzy udaje nam się znaleść środki zapobiegawcze, których zastosowanie wyklucza częściowo lub zupełnie samo powstanie choroby. Jak w medycynie, tak i w prawie międzynarodowem musimy przejść od środków przeciwdziałających do środków zapobiegawczych. Pakt Ligi Narodów znalazł w jego artykułach 8, 10 i 14 — choć jeszcze bardzo niezupełne — środki przeciwdziałające. Protokół genewski uzupełnił te środki tak dalece, że stworzył — choć tylko pośrednio — zarodek metody zapobiegawczej.

Przyszłą wojnę wywołać mogą przyczyny natury moralnej, jak nienawiść, zazdrość, chęć podboju itd., lub przyczyny natury ekonomicznej, jak podział surowców, emigracya itd. Przekonaliśmy się, że przyczyny natury moralnej są skutkiem przyczyn natury ekonomicznej. Chcąc więc zapewnić pokój musimy starać się zapobiec pojawieniu się tych najstraszniejszych i bezpośrednich przyczyn wojny, tj. przyczyn natury ekonomicznej.

Niestety, największą przeszkodą dla stworzenia prawdziwych warunków pokoju jest — samo prawo międzynarodowe. Podczas, gdy prawa krajowe przeszły ewolucyę i dostosowały się jak najszybciej do nowych warunków życia społecznego, ujętego w ramy demokracyi, to prawo międzynarodowe zachowało dotychczas swoje dawne zasady ary

Z teatru im. J. Słowackiego

„Alcesta", dramat w 4 aktach Emila Zegadłowicza. Reżyser: St. Wysocka.

Zegadłowicz walczy wciąż z formą i — o formę dramatu.

A dramat jest walką często gęsto z człowiekiem, a rzadziej o człowieka. Walka ta toczy się na płaszczyźnie środowiska zaskrzepłych, bezdusznych już form lub też w duszy człowieka o rzeczywistość swej tęsknoty ze sobą się borykającego.

Zegadłowicz jest lirykiem o cichej, pokornej, pełnej głębokiej zadumy duszy. Ta rozlewność uczucia rozsadza architektonikę dramatu, który musi być imperatywem wytężonej woli.

Dynamika przeżyć o potężnem napięciu prze jednak ciągle Zegadłowicza ku formie dramatu, a poeta wiedziony intuicyą skłania się ku misteryum, która to forma najlepiej jeszcze odpowiada jego głęboko wierzącej lub powiedzmy lepiej za głęboką wiarą tęskniącej naturze. Spowiedzią tych zmagań się poety jest „Noc Sw. Jana Ewangelisty", najsłabsze może dzieło Zegadłowicza, ale oddające całą gehennę tej mitręgi ducha o czystość, bezpośredniość i całość duszy, obejmującą wiarę dzieciątka żarliwie się modlącego.

Na pozór przeczy tej koncepcyi „Lampka Oliwna", ale i ten realistyczny dramat przetkany jest echami misteryum. Mistyczna zgroza w „Lampce Oliwnej" nie jest organicznie związana z daną rzeczywistością, nie wypływa z niej bezpośrednio, jako utajona, immanentna siła, tylko jest sztuczną nadbudową artystycznym raczej ornamentem.

Ja osobiście nie podzielam zachwytu ogółu dla Zegadłowicza, któremu zarzucam sztuczną prostotę i kunsztowne upraszczanie problemów życia. Przekonali mnie o tem jego „Nawiedzeni", gdzie świat tajemnicy wyrasta nagle i niespodzianie nie z życia, nie z konkretnej rzeczywistości tylko z obłoków nad ziemią zawieszonych. Ta ucieczka przed miastem, jest tylko podświadomem ubóstwem inwencyi, tej wrodzonej niezdolności przepojenia się rytmem wielkomiejskim, wyczucia tętna naprawdę skondensowanego życia.

I mam znowu wrażenie, że zaszło tu wielkie nieporozumienie. Dramat staro-grecki ma w sobie zwartą, a przedewszystkiem jasną linię, wprost niewspółmierną z rozmodloną duszą poety, stającego u wrót życia z tem przeświadczeniem, że tajemnicy jego objąć nie można. Innowacye, które wprowadził Zegadłowicz, zaciemniły tylko tę linię, przepoiły ją niepokojem naszych dni, nasyciły naszą tęsknotą, ale organicznie niejako się kłócą z fundamentami przejętej koncepcyi dla tego wywołuje w nas ta „Alcesta", uczucie jakiegoś niedosytu nienależytego niedopowiadania, dysharmonii potęgującej się zwłaszcza z finałem tej tragedyi.

Alcesta Europidesowa jest nam zrozumiała jako wyraz miłości przezwyciężającej śmierć. Logiczną i konsekwentną wydaje mi się „Alcesta" Hofmannsthala, dającego nam w Admecie króla, który jest tak wielkim i tak potężnie swą wielkość odczuwa, że nie łamie go wcale ofiara kochającej żony.

Zegadłowicz każe Alceście poświęcić się za Admeta, chociaż w trzecim akcie opowiada nam o wielkiej miłości, jaką Alcesta żywiła dla Herkulesa. W Admecie kochała Alcesta może nieświadomie tylko Herkulesa.

stokratyczne. Obecne normy prawa międzynarodowego kontrastują z nowoczesnem życiem międzynarodowem, tak jak kontrastowałyby normy prawa lennego z wewnętrznem życiem współczesnych demokracyi. 135 lat temu zastąpiła Wielka Rewolucya prawo panów, deklaracyą praw człowieka i obywatela. Ta rewolucya nie dokonała się dotychczas jeszcze na gruncie prawa międzynarodowego. Oparte ono jest jeszcze ciągle na prawie państw, a nie na prawie narodów.

Wszechwładna zasada suwerenności państwa znalazła swój wyraz w art. 15 p. 8. paktu Ligi i przed nią też skłonić się musiał protokół genewski w jego art. 5 i 10. Słynny t. zw. „mey dent japoński“ na ostatniej sesyi Ligi wskazał na niesłychaną doniosłość tego anormalnego stanu rzeczy. Mieszkańcy państwa, którzy duszą się z powodu przeludnienia, mogą się znaleźć skutkiem egoistycznego, opartego na zasadzie suwerenności zamknięcia granic przez inne państwa, wobec rozpaczliwej alternatywy śmierci głodowej, albo podboju obcych terytoryów siłą. Lecz uciekając się do wojny staje się to państwo „napastnikiem“ i naraża się na sankcye przewidziane paktem, względnie protokółem! Art. 10 protokołu i art. 11 paktu łagodzą nieco to niebezpieczeństwo, ale go nie uchylają.

Art. 11 protokołu, który był najpoważniejszym kamieniem niezgody, pokutuje za te stare błędy prawa międzynarodowego. A jednak państwa, które sprzeciwiają się dziś podpisaniu protokołu czynią to głównie z powodu art. 11, który według nich jest sprzeczny z sankcyonowanemi przez prawo międzynarodowe zasadami suwerenności państwowej!

By więc mocno ugruntować wspomnianą na wstępie metodę zapobiegawczą, trzeba przedewszystkiem skodyfikować prawo międzynarodowe na podstawach demokratycznych. Od samego powstania prawa międzynarodowego toczy się walka między nim a ideą suwerenności państwa. Już dość dużo zdobyczy można naliczyć na rzecz prawa międzynarodowego. Jedną z ostatnich i najchlubniejszych jest międzynarodowa ochrona praw mniejszości narodowych. Postęp każdego prawa, a więc i prawa międzynarodowego, objawia się w stopniowem ograniczaniu jego pierwotnie surowych i zbyt daleko idących norm. Wystarczy się przypatrzeć ewolucyi, jaką przeszło prawo własności w prawie prywatnem. Czem ono było według litery kodeksu Napoleona, a czem jest dziś po 120 latach jurysdykcyi! Weźmy tylko jeden przykład — zakaz nadużywania prawa własności — i przenieśmy go na teren prawa międzynarodowego. **Państwo o gęstości zaludnienia 1 na kilometr kwadratowy zamyka swoje granice dla mieszkańców państwa, którego gęstość zaludnienia wynosi 300 na kilometr kwadratowy.**

Czyż nie winien tu, taksamo jak w prawie prywatnem, interweniować sędzia przeciwko nadużyciu prawa własności tj. suwerenności? Albo mogą naprzykład ginąć mieszkańcy państwa przemysłowego z głodu, podczas gdy w sąsiedniem państwie rolniczem gnije — dzięki świetnej zasadzie suwerenności — nadmiar zboża?

Prawo międzynarodowe musi wyjść z swoich ram indywidualistycznych i stać się prawem społecznem, prawem narodów! Wtedy też tylko da się urzeczywistnić metoda zapobiegawcza przeciw wojnie.

Ta ewolucya, — a raczej rewolucya — prawa międzynarodowego będzie w niemałej mierze zasługą tak dziś pogardzanego protokołu genewskiego.“

Na tle tych głębokich rozważań p. Politisa można zrozumieć powagę dzisiejszych zagadnień międzynarodowych i można się dziwić różnym połowicznym zamysłom, które proces sprawiedliwości łamią lub powstrzymują.

Miet.

Błędne rachuby i rozczarowanie naszych polityków

Kraków, 10 marca.

Kiedy upadł gabinet Mac Donalda, niemal cała prasa polska, a w szczególności endecka i konserwatywna wskazywała na to, że upadek Mac Donalda jeslt ze względu na interes Polski pożądanym. Jakkolwiek wpływ nasz na wynik wyborów w Anglii był niemożliwy i wskazana była conajmniej rezerwa w tej sprawie, to jednak znowuż prasa prawicowa podkreślała, że dla Polski najlepszem wyjściem byłby powrót rządu konserwatywnego. Po zwycięstwie Chamberlaina uderza u nas w dzwon radości i zadowolenia. Politycy nasi wychodzili z założenia, że socyalistyczny gabinet będzie filogermański, a konserwatywny okaże dużo zrozumienia dla Polski.

Cóż się jednak okazuje?

Oto co piszą „Times“ półoficyalny organ obecnego rządu, odzwierciedlający zawsze opinię kół konserwatywnych.

Polska — piszą „Times“ — będzie musiała zapłacić rachunek za pakt gwarancyjny, gdyż Niemcy dadzą się wciągnąć do paktu tylko za cenę ustępstw na swoich granicach wschodnich. Dziś, gdy pakt został Francyi zaproponowany, upieranie się o Polskę straciło racyę bytu. Polski minister spraw zagranicznych bawił w Paryżu na to, ażeby przykładać Herriotowi pistolet do głowy w czasie rokowań Herriota z Chamberlainem. Chamberlain miał postawić w Paryżu jasno pytanie: Co jest ważniejsze, czy porozumienie trzech wielkich mocarstw, czy rzekome osłabienie Polski? Od odpowiedzi tej zależy los tych trzech państw. Mac Donald jest gorącym przeciwnikiem rewizyi granic, co wytwarza niezwykłą sytuacyę, gdyż Mac Donald broni w ten sposób całości traktatu, podczas gdy Chamberlain jest za jego rewizyą“.

Tak to pomylili się nasi politycy. Dziś stanowisko Chamberlaina staje się źródłem zaniepokojenia Polski, a organ Chamberlaina czyni wyrzuty... Mac Donaldowi, że jest gorącym przeciwnikiem rewizyi granic.

Brak zaufania do demokracyi jest zasadniczym błędem naszej polityki.

Epidemia potwornego kłamstwa

Pisaliśmy już o wystąpieniu senatora Kalinowskiego w obronie Żydów i innych mniejszości narodowych.

Wspomnieliśmy o tej nagonce, którą zainicyowały stronnictwa pseudo- narodowe i ludzie dla których Polska cudem jakimś „wybuchła“ nagle i niespodzianie.

Obecnie do nagonki na sen. Kalinowskiego przyłącza się i „Piast“. Chce — rozumie się — przy tym ogniu oszczerstwa upiec pieczeń dla swej partyi. De gustibus non est disputandum. „Piast“ nie cofnie się przed niczem, byleby tylko „Wyzwoleniu“ łatkę przyczepić.

Niczby nas jednak bliżej ta ohydna walka „Piasta“ z „Wyzwoleniem“ nie interesowała, gdyby w tę sprawę nie wmieszano Żydów. Gdzie dwóch w Polsce się bije, tam niestety Żyd oberwać musi. Taka to już niestety nasza dola.

Ale oszczerstwo tym razem jest tak widoczne, że słów tracić nie trzeba, by je przygwoździć.

Oto „Piast“ pisze:

> Senator Braude (Koło żydowskie) oświadczył jednak, że takiej obrony wcale sobie nie życzy. Żydzi neutralność uważają za swój program, a o amnestyę upominać się nie będą.

Oświadczenie to jest wierutnem kłamstwem, specyalnie w kuchni endeckiej sfabrykowanem. Widocznie podniebienie „Piasta“ przywykło już do odpadków z endeckiego rynsztoka.

Świadome przekręcenie słów sen. Braudego, który zupełnie słusznie powiedział, że Żydzi obrony sen. Kalinowskiego nie potrzebują, gdyż nigdy nie odnosili się wrogo do państwowości polskiej a rzekoma neutralność jest tylko legendą przez endeków wymyśloną — jest bardzo charakterystyczne dla polemiki międzypartyjnej, zwłaszcza, jeśli chodzi o Żydów. Wobec nich kłamstwo jedzie na kłamstwie i kłamstwem pogania.

Assi.

a w chwili przed śmiercią uświadomiła sobie tę straszliwie tragiczną pomyłkę swego życia. Admet zaś jest słabym człowiekiem, tchórzem, który przyjmuje ofiarę swej żony, chociaż nie ma tej królewskiej pewności siebie, tej głębokiej wiedzy, że życie jego jest potrzebne ojczyźnie. Jest żebrakiem, który przyjmuje jałmużnę wielkiej duszy, a wszelka jałmużna hańbi i łamie tylko tego, kto ją przyjmuje.

Jedynie interesującą postacią jest Herakles z którego Zegadłowicz uczynił Hamleta powsinoskiego, poszukiwacza wiecznej tajemnicy, łowcę gwiazd i kochanka rozstajnych dróg. Herakles ma tę odwagę, — a może jest to tylko ciekawość? — by się wyrokom losu przeciwstawić, ale nie zdaje sobie przy tem sprawy, że walczyć z losem powinna każda jednostka sama, że tu wszelka interwencya obca żadnego nie ma znaczenia. Dlatego, gdy Herakles wydziera Alcestę śmierci mira żem swej miłości pogrąża równocześnie w przepaść niebytu Admeta. Ale nie ratuje wcale Alcesty. Herakles nie może dać szczęścia kobiecie, gdyż jego ojczyzną jest świat, a dla kobiety szczęście w komnacie. Alcesta wróciła na świat, by podążyć potem za Admetem, nie mając po co żyć, zapominając zupełnie o dziecku — dla którego powinna dalej żyć. Nie pojmujemy tej śmierci, jak nie zrozumiałą jest dla nas interwencya Heraklesa, która w rezultacie doprowadziła do śmierci obojga małżonków — i do dalszej wędrówki po rozłogach życia samego twórcy tej nie spodzianki.

Admet umierał szczęśliwy, bo w ostatniej chwili miał to przeświadczenie, że zlał się duchowo ze swą ukochaną, ale Alcesta umarła w strasznym nieukoju, z poczucia obowiązku, gnana do tego wyrzutami sumienia, z miłością Heraklesa w sercu.

Za wiele tragedyi jest w tej tragedyi, a to bogactwo motywów rozsadza budowę i wprowadza niejednolitość nastrojów. Jakże wprost wstrętną jest np. ta scena, kiedy Alcesta już stojąca prawie na tamtym brzegu zaprasza Heraklesa do sceny miłosnej! Jakże nie zgadza się z całym charakterem jej indywidualności! Ta jedna scena wystarcza, by wykazać całą niedojrzałość tego eksperymentu!

A inscenizacya nie przyczyniła się wcale do powodzenia. P. Wysocka nadała całości ponurą, przygnębiającą nutę. Konwenansem już pachną te ustawiczne skargi, że aktorzy nasi nie umieją mówić wierszem, ale niestety ten konwenans okazał się rzeczywistością na naszej scenie. Sztuki tego rodzaju wymagają dłuższego przygotowania, by pozwolić artystom zżyć się ze swoją rolą. Alcestą była sama p. Wysocka i włożyła w swoją rolę monumentalność swej wielkiej sztuki. Trudno zresztą wymagać od p. Wysockiej ekstazy miłosnej młodej kobiety, bo p. Wysocka uposaża każdą swą rolę w piorunową zgrozę w wielki i przejmujący do głębi gest tragizmu. Z roli Admeta stworzył p. Krasnowiecki niezrównoważonego neurastenika z jakiegoś dramatu współczesnego. Co prawda autor nie ułatwił młodemu aktorowi zadania, gdyż niejednolitym już w samej koncepcyi autorskiej jest Admet.

Najtrudniejszą i najwdzięczniejszą zarazem rolę miał p. Socha, jako Herakles. Nie imponował wprawdzie zewnętrzną siłą, ale nadał swej sylwetce szlachetne rysy cierpiętnika i niespokojnego awaturnika idei. Coś, jakgdyby Mickiewicz z „Legionu“ przetransponowany na greckiego bohatera. Tylko dykcya sprawiała istne katusze dla ucha.

Reszta zespołu miała tylko epizodyczne znaczenie i wywiązała się bez zarzutu ze swego zadania. (Bardzo wiele do życzenia pozostawia pochód Dyonizosa).

Dekoracyjna część była prostą i dzięki tej właśnie prostolijności, bardzo miłą.

M. Kanfer

O pomoc dla żydowskiej młodzieży akademickiej.

Żydowska młodzież akademicka do Senatu Akademickiego Uniw. Jagiel. i odpowiedź Senatu.

Stowarzyszenie żyd. słuchaczy U. J. „Ognisko" wniosło dnia 20 lutego do Senatu U. J. następujący memoryał:

„Położenie ekonomiczne żydowskiej młodzieży akademickiej, studyującej na naszej Alma Mater, jest niezwykle ciężkie. Wbrew twierdzeniom, które tu i owdzie bezzasadnie się podnoszą, należy stwierdzić, że żydowska młodzież akademicka żyje w równie ciężkich warunkach, jak cały pozostały ogół młodzieży akademickiej. Fakt ten ilustruje najlepiej poniższa tabela:

Rok szkolny	Ogólna ilość studentów	Studentów żyd.	Proc.
1923/24.	5389.	1716.	31'85
1924/25.	5977.	1600.	26'76

Z tabeli tej wynika, że na skutek drożyzny i podwyższenia opłat uniwersyteckich ilość studentów żydowskich spadła bezwzględnie i względnie przy równoczesnym wzroście ogólnej liczby słuchaczy.

Położenie to jest tem cięższe, że pomoc dla tej części młodzieży akademickiej jest stosunkowo niedostateczna i potrzeby w tym kierunku zupełnie prawie niezaspokojone.

Ogólne stowarzyszenia samopomocowe nie udzielają młodzieży żydowskiej faktycznie prawie żadnej pomocy ekonomicznej. Do Wzajemnej Pomocy U. U. J. przyjmuje się wprawdzie na członków studentów żydowskich, ale żaden z nich nie ma prawa mieszkać w domu akademickim. a w koszarach przy ul. Rajskiej mieszka jeden! Do kuchni Wzajemnej Pomocy przyjęto w r. 1922/23 ośmiu studentów żyd. co spowodowało konieczność stworzenia żydowskiej kuchni akademickiej w Krakowie, do której zgłosiło się odrazu około 400 akademików, z czego jednak tylko połowa mogła być przyjętą z powodu szczupłości lokalu i braku środków finansowych Stowarzyszenia. Do „Jedności", która korzysta z praw ogólnego stowarzyszenia samopomocowego, nie przyjmuje się zupełnie słuchaczek żydowskich.

W tych warunkach ciąży na naszej organizacyi, reprezentującej ogół żydowskiej młodzieży akademickiej U. J., a liczącej 954 członków tj. prawie wszystkich akademików żydowskich, przebywających stale w Krakowie — obowiązek umożliwienia akademikowi żydowskiemu studyów przez zaspokojenie jego najpotrzebniejszych wymagań ekonomicznych.

W tym celu rozwija nasze Stowarzyszenie następujące działy pracy:

1) W ciasnym i niewystarczającym lokalu przy ul. Zielonej prowadzi kuchnię akademicką, której działalność uwidacznia najlepiej poniższa tabela:

Rok szk.	Ogólna ilość przyjętych	Najwyższa ilość korzystających dn.	Ogólna ilość obiadów	Uwaga
1922/23.	227.	209 (15/3)	21,750	od 4/2 do 20/10.
1923/24	272.	261 (18/2)	57,653	od 27/10 do 8/11.
1924/25.	312	293 (30/1)		od 9/11.

Ceny obiadów wynoszą obecnie:

Kategorya cen	Cena obiadu	Ilość korzystających
1.	55 groszy	8.
II.	40 groszy	92.
III.	25 groszy	205.
bezpłatne (kredyt.)		7.

Z powodu nader opłakanych warunków technicznych i konieczności ustalenia cen na niskim poziomie obiady są jakościowo gorsze od obiadów, wydanych przez inne kuchnie akademickie. Na skutek braku środków na pokrycie deficytów nie wydaje się śniadań i kolacyj. Obecnie dokłada się do kuchni około 1,200 złotych miesięcznie.

2) Stowarzyszenie udziela swym niezamożnym członkom bezprocentowych, przeważnie długoterminowych pożyczek na opłacenie mieszkań, utrzymanie oraz taksy egzaminacyjne i laboratoryjne. W b. roku szkolnym okazała się potrzeba przyznawania pożyczek na opłacenie taks uniwersyteckich, i tak w samym miesiącu styczniu wydano na ten tylko cel 1,650 złotych jako 45 pożyczek przy odrzuceniu z braku funduszów około 60 proc. podań.

3) Od zlikwidowanego, Joint Distribution Comitee otrzymało Stowarzyszenie 1233 garniturów bielizny amerykańskiej, którą rozdaje się potrzebującym członkom za opłatą jednego złotego. Akcya ta znajdzie swój naturalny kres po wyczerpaniu zapasów bielizny na odnowienie których niema niestety żadnych widoków.

4) Sekcya Zdrowia naszego Stowarzyszenia wydała w ub. roku szkolnym 283 poleceń do ordynujących bezpłatnie lekarzy specyalistów, w tym zaś r. szk. 162. Zniżkowych i bezpłatnych recept wydano w ub. r. 124, w roku b. około 60. Urządziła odczyty z dziedziny hygieny i przeprowadza ankietę zdrowotną, której dotychczasowe wyniki ujawniły bardzo opłakany stan zdrowotny ogółu żydowskiej młodzieży akademickiej. Na tem tle wystąpiła konieczność urządzenia już podczas najbliższych feryj letnich kolonij wakacyjnych jako niezbędnej akcyi ratunkowej dla wyczerpanej i zagrożonej gruźlicą młodzieży.

5) W b. roku szkolnym funkcyonuje przy naszem Stowarzyszeniu biuro pośrednictwa pracy, które zdołało zapewnić kilkunastu kolegom lekcye i posady.

6) Wobec nieodzownej konieczności budowy domu przystąpiło Stowarzyszenie w czerwcu ub. roku po kilkuletnich, daremnych usiłowaniach do realizacyi tego postulatu. (W tem miejscu memoryał podaje znane już czytelnikom naszym daty, tyczące się Żyd. Domu akad. i tak powiada dalej): Dotychczasowe koszta budowy pochłonęły łączną sumę ponad 50,000 złotych. Koszta ukończenia budowy i urządzenia wewnętrznego przekroczą wedle dotychczasowego preliminarza znacznie kwotę 400,000 złotych!

Dotychczas służą nam na pokrycie tych wydatków i sfinansowanie wyżej wymienionych działów pracy obok nieznacznej sumy z wkładek członkowskich kwoty, uzyskane z ofiarności społeczeństwa w drodze zbiórek i doraźnych imprez dochodowych w Krakowie i na prowincyi. Jakkolwiek społeczeństwo żydowskie znajduje mimo ciężkiej sytuacyi gospodarczej i znacznego obciążenia na cele społeczne i humanitarne dużo zrozumienia dla potrzeb swej młodzieży akademickiej, to jednak dochody te są absolutnie niewystarczające- a ze względu na swą zmienność i dorywczość niepewne.

Od Rządu i Władz Uniwersyteckich nie otrzymaliśmy aż do ostatnich czasów nic! W grudniu ub. roku wyasygnowano nam z Senatu Akademickiego na „pomoc w naturze" 1,387 złotych, przed kilku zaś dniami 3,387 63 na budowę naszego domu akademickiego. Pierwsza suma stanowi pokrycie naszych wydatków na około 20 dni, druga starczy na opędzenie kosztów robocizny na przeciąg dni sześciu, a stanowi nieco ponad 3% wydatków preliminowanych na budowę domu w roku b. lub około 5 proc. sum, wydatkowanych faktycznie na ten cel w roku ubiegłym!

Asygnowane nam pieniądze na „pomoc w naturze" stanowią 5 proc. całej do rozdziału przypadającej sumy, a około 10 proc. kwot, przyznanych stowarzyszeniom samopomocowym (Wzajemna Pomoc 23 proc., Bratnia Pomoc Medyków 14 proc., Jedność 5 proc.), chociaż reprezentujemy około 27 % ogółu akademików, a równocześnie conajmniej taki sam procent zorganizowanej samopomocowo młodzieży. Na budowę domu przyznano nam również tylko 5 proc. ogólnej sumy, chociaż wchodzą tu pod uwagę łącznie cztery stowarzyszenia samopomocowe, a nie kilkanaście organizacyj samopomocowych, naukowych i sportowych, jak przy poprzednim podziale. A przecież reprezentowane przez nas 27 proc. młodzieży niema dotąd żadnego domu, ni pomieszczenia!

— — — — — — — —

Podaliśmy nasze zadania, działalność i dotychczasowe środki. Na tej podstawie pozwalamy sobie obecnie sprecyzować nasze prośby:

1) W poczuciu słuszności naszego stanowiska prosimy o podwyższenie naszego udziału w sumach, pobieranych przy wpisie od całej młodzieży na „pomoc w naturze" i na budowę domów akademickich. Sądzimy, że wyżej przytoczone dane procentowe mogą posłużyć za wystarczającą motywacyę tej naszej prośby. Podkreślamy nadto, że budowa naszego domu jest w pełnym toku, a każda przerwa i zwłoka w tym względzie może spowodować niepowetowaną szkodę.

2) W myśl poprzednich wywodów prosimy o wyasygnowanie nam z „Funduszu chorych studentów U. J." subwencyi na zorganizowanie kolonii letnich dla naszych członków.

3) Prosimy Świetny Senat o energiczne zwrócenie się do władz centralnych o wyjednanie odpowiednich funduszów na poparcie wszelkich akcyj stowarzyszeń samopomocowych i naukowych oraz uzyskanie hipotecznych kredytów budowlanych, któreby umożliwiły budowę domów akademickich.

Łączymy wyrazy wierności i posłuszeństwa dla naszych Władz Akademickich.

Kurator:
Prof. Taubenschlag mp.

Sekretarz Kalmus. Prezes: Lewkowicz.

Odpowiedź Senatu

Stow. „Ognisko" otrzymało następującą odpowiedź:

W odpowiedzi na pismo z dnia 20 lutego 1925 r. zawiadamiam, iż Senat Akademicki na posiedzeniu w dniu 26, lutego br. przyjął do wiadomości powyższe pismo Stowarzyszenia i uchwalił wziąć je pod uwagę przy rozdziale subwencyi w przyszłym roku szkolnym.

Rekter: Zimmermann mp.

Opowieść purymowa

(Toast aktualny).

O opowieści purymowej jedno da się powiedzieć z całą stanowczością — że gdyby jej nie było należałoby ją stworzyć.

Jest to jedna z tych nielicznych, kolorytem wschodu zabarwionych fabuł dziejowych, które w krótkim streszczeniu dają, razem powiązane,: symbol, sens i idee ich zbiorowego twórcy.

W tym wypadku twórcą jest naród żydowski w swej postaci o lat tysiące cofnięty.

I tak samo jak pieśń nad pieśniami po wsze czasy szczytem piękna zostanie, tak opowieść purymowa zachowa na zawsze swą mądrość, swe niepłonne memento wypowiedziane wszystkim narodom świata.

Oto udało się zgromadzić wszystkich Żydów w granicach jednego państwa, zamknąć ich w murach grodu panującego, gdzie dziełem nad dzieła ma być wycięcie w pień wyznawców Boga Abrahama.

Wszystko gotowe — i Haman dziarski, i król bezmózgi i szubienica wysoka — trzeba tylko fanfary! — a tu nagle zjawia się Esterka, blada, szczupła córa Izraela i wszystkie te zamiary krzyżuje.

Miast tępić Żydów zostają ich ciemięzcy potępieni. I wszystko dla tej wątłej Esterki, która dotąd nie śmiała oczu podnieść na blask berła swego potężnego władcy...

Ach, ta Esterka, ta skromna, legendarna już Esterka, która czerwoną nić w ręku trzyma i po długich okresach uśpienia wciąż ją nanowo oddaje swej dalszej odmianie...

Czy nie skończy się historya kiedyś wogóle na Esterce?..

A więc — ocaleliśmy wtenczas, gdy mieli nas wszystkich w ręku i jak w szlachtuzie trzeba było tylko zawołać na rzezaków.

Ocaleliśmy wtenczas, gdy już wyrok ogłoszony i przypieczętowany został i trzeba było tylko czekać na egzekucyę.

O, nie, ta historya z tysiąca i jednej nocy ma w sobie o wiele więcej głębi zatajonej, niżby się nawet mogło nawet po skrupulatnym zastanowieniu się.

To jest naszem walnem zwycięstwem na czas, póki historya trwać będzie, kłam zadany wszystkim Hamanom i Hamanoidom czyhającym na nasze życie i imię. Jeśli wtenczas — w takich okolicznościach — nie zginęliśmy, żadna moc już nas nie zgładzi. Nie zdepcze nas wraży but ani na drogach rozstajnych rozproszenia — tembardziej skonsolidowanych na gruncie bohaterskich praojców.

Zginie Ukraina, wyrosną nowe cmentarze ręką pogromców zasiane, lecz Żydostwa nie zgniotą, nie skruszą.

Zetną gałąź, lecz pień zostanie. Ranią, lecz organizm żyć i walczyć będzie.

Dziś więc miast krwi potoku, który płynąć miał ongi w dniu tej opowieści — przez wieki szumnie pieni się potok purpurowego wina, które „rozbulani" Żydzi we wszystkich swych osiedlach raźno spijają.

Na zdrowie, bracia!

Jest się z czego cieszyć!
Tu pierwsi przyszliśmy, ostatni
pójdziemy stąd!...
Karnawał naszej duszy uczcijmy dzisiaj godnie
dziś!

— — — — — — — —

Tak. Gdyby tej opowieści nie było należałoby ją stworzyć.

Otwock, 1925. Izaak Awerbuch.

MATEUSZ MIESES.

Nietolerancya wyznaniowa w Europie

I.

Mimo rdioafonu i telegrafu bez drutu, mimo aeroplanu i fotografii, promieniujących w fantastyczną dali wszelkich innych oszałamiających, bajecznych jakby z powieści Vernego wyjętych wynalazków naszej stosowanej wiedzy, naszej cywilizacyi, mimo to wszystko jeszcze mocno trwa w nas ideowe średniowiecze. Kultura nasza nie dotrzymuje nawet częściowego kroku postępowi cywilizacyi. Życie polityczne, namiętności narodowe, tętno duchowe Europy, pozostając o tysiące mil poza powiewającym tryumfalnie sztandarem owej wiedzy, która zdołała na podstawie znajomości praw fizyki zmienić oblicze globu ziemskiego. Żółwim krokiem, tempem ślimaka, chyżością wyczerpanego starca porusza się myśl ludzka, posuwa się etyka, postępuje wyzwolenie ludzkie z pod zwału i rumowiska smutnej przeszłości, okropnego bolesnego praeteritum, które po dziś dzień dusi, gniecie i dławi życie narodów. Ani śladu próby koordynacyi. Postęp cywilizacyi obniżył, spłaszczył wyże kultury, ale nie pogłębił jej. Spopularyzował alfabet i pierwotne wiadomości wśród mas, ale nie wyzwolił duszy od pozostałości mietycznych przesądów i fałszywych przesłanek ogłupiających masy a odziedziczonych po ciemnych tysiącleciach zabobonu.

Człowiek był ongiś małpą, był kiedyś barbarzyńcą, był kannibalem, który czaszką ludzką posługiwał się jako czaszą i jeszcze zawsze tkwi w nim więcej z małpy, barbarzyńcy i kannibala aniżeli z homo sapiens.

Człowiek europejski żył w niedawnej jeszcze przeszłości przez stulecia w dusznem powietrzu ciasnej, dławiającej nietolerancyi średnich wieków w morderczej, trującej nieszczęsnej atmosferze prześladowań z motywów religijnych. Więcej aniżeli by sądził na pozór ogół inteligencyi pozostałości po tej smutnej ponurej przeszłości pokutuje w nowoczesnej Europie, w krajach o chrześcijańskiej miłości, o ludności rasy białej i językach aryjskich w kręgu kultury twórczości umysłowej Romanów, Germanów i Słowian. Niejeden rozdźwięk, niejedna nierówność, niejedno nierozumne i niezrozumiałe traktowanie ludzi i grup okazuje się oku, wnikającemu w głąb rzeczy jako spuścizna po rzekomo pochowanym barbarzyństwie minionych czasów.

Czynnik wyznaniowy, aczkolwiek n inteligencyi specyalnie w zachodniej Europie po największej części nie mógł się ostać na powierzchni świadomości, wobec pocisku empiryzmu, jeszcze przez długi czas nie schował swojego miecza do pochwy, jeszcze nie skapitulował i nie przeniósł się ad patres, na wieczny spoczynek. Natura ludzka jest twardą, duch ludzki, leniwym, skłonności wyrobione przez mylne zapatrywania wieków zmieniają się o wiele powolniej aniżeli zewnętrzne formy.

Naiwnością była wiara, że tryumf wolnej myśli da się tak łatwo przeprowadzić jak instalacya radiofonu.

Czem jest Europa pod kątem widzenia dziejów jej etycznej kultury międzywyznaniowej? Jest to krąg kultury, w którym niegdyś w słonecznej wolnej, pięknej tęczowo rozweselonej bakchicznie rozigranej Heladzie truto filozofów, strącono ze skały ludzi myślących nie według szablonu mas, wyrzucało się poza miedzy ojczyzny bojowników samodzielnego badania praw natury. Jest to krąg kultury, w którym niewinnymi barankami wpatrzonymi w męczennika z Nazaretu, szlachetnymi negatorami Jowisza i Wenery i całej ciżby bóstw panteonu karmiono w cyrkach dumnej, prawej Romy dzikie zwierzęta, w którym Karol Wielki przez kościół uważany za świętego wskrzesiciela oświaty w swem chrystianizowanem w znaku krzyża zmartwychwstałem imperyum Romanum wyprawiał na drugi świat niezliczone rzesze upartych Sasów za to, że nie chcieli się wyrzec swego Tonara, swych świętych dębów i swych wierzeń starogermańskich. Krąg kultury, w którym kwitnące miasta Albigensu obrócone w obecności legata następcy św. Piotra w perzynę w rozśpiewanym trubadurowo wesołym południu Francyi głosiły żniwo bezlitosne anioły śmierci, pomór i zagładę niezliczonych mirjad kacerzy. Jest to ten sam krąg kultury, w którym święta inkwizycya cichą, rozważną, sądową metodą ze szlachetnym zamiarem, aby się obeszło bez rozlewu krwi paliła powolnie na ogniu auto da fe odstępców od dogmatu, heretyków, zakapturzonych Żydów, Maranów, Muzułmanów, myślicieli, bezbożników podejrzanych o kacerstwo luterańskie. Aby grzeszną duszę oczyścić i pokazać gapiącej się gawiedzi od najwyższych sfer począwszy przedsmak tego co dzieje się w piekle. I w końcu ten krąg kultury, w którym 30-letnia wojna bratnia o ważność pewnych tez religijnych, przemieniła wielką część Niemiec w dymiące się ruiny w pustkowia i krwią ociekające pola bitwy a później pod panowaniem króla słońca w epoce Moliera i Corneilla, dzięki sławetnym dragonadom i zniesieniu edyktu z Nantes i pozbawieniu praw obywatelskich ludności protestanckiej we Francyi dawno pohumanistycznej, poważna część ludności tzw. Hugenoci musieli chwycić za kij wędrowny, opuścić własną ojczyznę, pójść w obcą dal, kłaść podwaliny pod imperyum przyszłego wroga na śmierć i życie, owej nietolerankiej dla protestantów Francyi budować podstawy ekonomiczne i militarne Brandenburgii, Prus.

Ten krąg kultury nie był w stanie w ciągu paru generacyi wyzbyć się własnego oblicza dzięki paru tezom filozoficznym, literaturze oświeconej, sekularyzacyi szkół, uchwałom różnych parlamentów i innym konstytucyjnym postanowieniom. Czas był za krótki. Etyczna praca za nikła, wrodzone zło za duże, grzech pierwotny barbarzyństwa za głęboko wkorzeniony. Zmieniły się szaty, przeobraziły się formy, ale istota pozostała. Europejczyk nie przeszedł w tym ostatnim okresie od encyklopedystów i rewolucyi francuskiej metamorfozy wewnętrznej i zasadniczej w swych pryncypalnych rysach. Dyspozycya duszy i habitus dziejowy nie uległy w tej dumnej z postępu Europie w ciągu tych paru pokoleń ulepszeń konstytucyjnych idealnej zmianie. Głęboka przepaść dzieli nas od tego idealnego stanu ludzkości, abyśmy mogli mówić, że w Europie obiit barbarus, natus est homo iustus, civis mundi.

XXXIII. Sesya Rady Ligi Narodów

Jej wielkie znaczenie.

„Protokół genewski“ w ogniu próby. — Bolączki Bałkańskie: Turcya, Grecya, Bułgarya. — Polska i Gdańsk. — Polska i Litwa. — Problemy niemieckie. — Czy Niemcy zostaną przyjęte do Ligi? — O drogę do sankcyi.

Kraków, 9 marca.

(ig) W ostatnim numerze naszego pisma poruszyliśmy ważność obecnej sesyi Rady Ligi Narodów dla Polski. Sesya, która rozpoczęła się wczoraj będzie jednak i pozatem miała pierwszorzędne znaczenie.

Już bowiem na drugim punkcie porządku dziennego stoi sprawa „Protokołu genewskiego“, Jak wiadomo, na grudniowej sesyi Rady Ligi Narodów w Rzymie postanowiono na żądanie Anglii odroczyć tę sprawę ,aby dać Anglii możność przedyskutowania jej i zajęcia stanowiska. Niejednokrotnie już zajmowaliśmy się w naszem piśmie stanowiskiem Anlji w tej sprawie. Nie ulega kwstyi, że Anglia w tej chwili nie jest skłonną podpisać protokółu genewskiego, a zasadniczą jej myślą jest utworzenie częściowych paktów, obejmujących tylko pewne państwa. Tak tedy obecna sesya Rady Ligi Narodów, która obradować ma nad „arbitrażem, bezpieczeństwem i rozbrojeniem“ stanie wobec dość zawiłej sytuacyi. Zasada bowiem paktów częściowych, jakkolwiek przewidziana w Proto

H. D. NOMBERG.

J. L. Perec

(Wspomienia i refleksye)

(Ciąg dalszy.).

Jakaż różnica, jakaż przepaść oddziela „żydowską Bibliotekę“ od „kartek ulotnych“! „Kartki ulotne“ — to potężny krok naprzód, podczas gdy Perec jako wydawca „Biblioteki“ pozostawał w ścisłych stosunkach z kołem zasymilowanej żydowsko-polskiej dyplomowanej inteligencyi. Popierali to wydawnictwo prof. Dicksztein, dr. Goldflam i zmarły Grossglick, sekretarz gminy żydowskiej w Warszawie, a nawet ten ostatni miał być współpracownikiem. Programowy wstęp do „Biblioteki“, chociaż pod względem literackim świetnie napisany, formalnie może tylko uchodzić za nowe słowo. Bezwątpienia może służyć dla naszej publicystyki jako klasyczny wzór stylu, ale jeżeli chodzi o cel. pod względem treści należy jeszcze do starszej epoki maskilów.

Hasłem jej: oświata, środkiem: „żargon“. Co prawda, środek ten, niechcąco, prawie mimowoli jest już tak wydelikacony taką miłością otoczony, że wypada formalnie z ram oficyalnego wyznania wiary. Słyszałem, że te oficyalne słowa inspirował prof. Dicksztein, a w każdym razie Perec jako wydawca „Biblioteki“ nie wyodrębnił się jeszcze od ówczesnego koła warszawskich maskilów. Wszak o kilka lat wcześniej brał bardzo czynny udział przy przeprowadzeniu żydowskiej statystyki, którą zainicyował ochrzczony milioner Bloch, by zadokumentować przed rosyjskim rządem ubóstwo żydowskiej masy. „Szkice z podróży po prowincyi“ — to rezultat tej imprezy, może jedyny pozytywny rezultat, posiadający większą wartość niż cała statystyka, która tak pod względem naukowym, jak praktycznym do żadnych nie doprowadziła rezultatów.

„W kartkach ulotnych“ znika całkiem stary ton maskilów. Wyczuwamy, że ta zmiana zasadniczego stosunku nie jest li tylko czysto zewnętrznem przystosowaniem się do warunków otaczającego środowiska. Perec wewnętrznie zrywa wszelkie węzły ze światem idei warszawskich maskilów. Odczuwa duchowe osamotnienie oddzielające go od ówczesnego pokolenia pisarzy, wśród których i z którymi żył, a przechodzi do najostrzejszej opozycyi do hebrajskiej prasy i literatury owego czasu.

W tym to czasie zbliżyłem się do Pereca. Nie było wtenczas żadnego pisarza, żadnej literackiej indywidualności — czy weźmiemy pod uwagę Achada Haama czy J. L. Gordona — o której by się Perec nie wyraził z lekceważeniem. Na pierwszy rzut zrobił Perec na mnie wrażenie człowieka, który neguje wszystko i wszystkich. Rozumie się, że to się zgadzało z moimi ówczesnymi nastrojami i bardzo mi imponowało. Gdym jednakowoż chciał się dowiedzieć, co leży u podstaw tego „nie“, ciekawość moja nie miała szczęścia.

Przyjechałem do Warszawy przy pomocy koła warszawskich studentów- socyalistów. Pierwsze akademickie kółka warszawskiego uniwersytetu oddawały się wtenczas pracy oświatowej. Agitacya ich trafiała do zdolniejszych młodych ludzi na prowincyi, których przygotowywali do studyum uniwersyteckiego. Powiedziałem studentowi, który pomagał mi przy urządzeniu się w Warszawie, że piszę i prosiłem go, by pokazał moje „pieśni“ J. L. Perecowi, którego adres równocześnie mu podałem. Uczynił to bardzo niechętnie. Nazwisko Pereca było mu zupełnie nieznane. W kilka dni jednak później przyniósł mi wiadomość, że Perecowi poezye moje bardzo się podobały oraz, że powinienem do Pereca zajść. Student ten nawet nie przeczuwał, jakie znaczenie miały dla mnie te słowa, wszak celem mej podróży do Warszawy była perspektywa zapoznania się z Perecem, zbliżenia się do niego, a uniwersytet z całą oświatą był czemś drugorzędnem, tylko pozornym wybiegiem. Nie nosiłem jeszcze europejskiego ubrania, lecz nie żenowało mnie to wcale. Czy to wogóle mogło mieć jakieś znaczenie? Czy Perec będzie wogóle zwracał uwagę na takie czysto zewnętrzne okoliczności? I nie omyliłem się. Perec przyjął mnie bardzo, bardzo serdecznie jak przyjaciel kochany. Mówiliśmy ze sobą po rosyjsku, czego się jeszcze u siebie w domu nauczyłem z jakiegoś podręcznika.

— „Poezye są pozbawione wszelkiej wartości, nie są dojrzałe, chociaż świadczą o dużym talencie“.

I zaczął cytować pojedyncze ustępy to ganiąc, to chwaląc. W ciągu rozmowy załatwił się już ze wszystkiemi wielkościami ówczesnej epoki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kole niweczy zasadniczą myśl i powołanie Ligi Narodów, której zadaniem jest przeprowadzić ogólne bezpieczeństwo i ogólne rozbrojenie.

To też świat cały czujnie śledzić będzie obrady Rady Ligi Narodów.

Rada zajmie się również sytuacyą na Bałkanie, a to konfliktem między Grecyą a Turcyą, wynikłym na tle wzajemnej ochrony mniejszości. Także sprawa wygnania greckiego patryarchy z Konstantynopola stanie na porządku dziennym. We wrześniu 1924 r. zawarła Liga Narodów z Grecyą pakt, w w sprawie ochrony bułgarskiej mniejszości w Grecyi. Odnośny protokół został jednak przez parlament grecki odrzucony, tak że i ta sprawa ponownie stanie na poządku dziennym Rady Ligi Narodów.

Znaczną część obrad stanowić mają problemy Gdańska, a tem samem problemy dotyczące żywotnych interesów Polski. Chodzić będzie nie tylko o załatwienie znanego konfliktu w sprawie skrzynek pocztowych, ale także o szereg innych spraw gospodarczych między Polską a Gdańskiem (Dyrekcya Kolei etc.), W gruncie jednak rzeczy chodzi o uregulowanie zasadniczego stosunku Gdańska do Polski i określenie granic suwerenności Gdańska. Nietylko jednak ta sprawa dotyczyć będzie Polski. Rada bowiem zajmie się również skargą Polski mniejszości narodowej na Litwie, która znowu da sposobność do poruszenia stosunków między Litwą a Polską.

Sprawy niemieckie wypłyną przed forum Rady Ligi Narodów pośrednio w związku z protokołem genewskim, a bezpośrednio w związku z ewakuacyą strefy nadreńskiej, sprawozdaniem komisyi kontrolującej nad zbrojeniami niemieckiemi, a wreszcie w związku z wnioskiem Niemiec o przyjęcie ich do Ligi Narodów (Memoryał z 12 grudnia 1924).

Nadto Rada zajmie się dalszą sprawą, posiadającą znaczenie zasadnicze dla procedury Rady Ligi Narodów. Chodzić będzie o to, jakiej ilości głosów trzeba (jednomyślność, czy większość) w Radzie Ligi Narodów, aby przeprowadzić pewne sankcye, głównie gospodarczej natury, przeciwko tym Państwom, które nie stosują się do wziętego na siebie obowiązku częściowego rozbrojenia, względnie utrzymania stanu wojskowego na pewnej maksymalnej wysokości.

Z zestawienia tego widać, jak wielkie znaczenie mieć będzie obecna sesya Rady Ligi Narodów dla polityki ogólno-europejskiej. Rada Ligi staje znowu wobec silnej próby swego wpływu i znaczenia.

W interesie pokoju europejskiego, a w szczególności także Polski należy życzyć sobie, aby wpływ Rady w kierunku ogólnego rozbrojenia i zabezpieczenia stał się, jak najskuteczniejszy.

J. CH. BRENNER.

Tel Chaj*)

A oni wytrwali. Wytrwali wobec wielokrotnie silniejszego wroga; w onym rozpaczliwym dniu broniło swego osiedla trzydziestu robotników żydowskich przed setkami obcych, przed „oficerami“ przywódcami wrogów, co wpadli do osiedla uzbrojeni w granaty — wdarli się podstępnie, z pokojem na ustach, z pokojem i okrzykiem trwogi...

A jednak świadomość, że nie zginęło jeszcze bohaterstwo z pośród żydostwa, świadomość, którą odnowiło w nas Tel-Chaj okupiliśmy stratami, jakich nie wiele posiadamy w granicach między Don a Ber—Sebą.

Józef Trumpeldor, ten kochany, przemiły, odważny i wybrany symbol czystego bohaterstwa padł. W oczach łotrów przelał krew. A z nim pięć dusz, co w życiu i w śmierci nie rozłączyło się.

Najpiękniejsi ludzie. W oczach łotrów zginęli.

I pytam: Czy godni jesteśmy, my pozostali, tych ofiar? My, których okala i napełnia trud życia, pustka i niemoc, czy możemy podnieść wzrok i spoglądać na tych czystych bohaterów, co odrzucili precz życie, co szli na śmierć?

Tel—Chaj spalone. Lecz żywie serce żydowskie. Bracia nasi i siostry z Tel—Chaj, i ci, co padli, i ci, co pozostali przy życiu, a wrócili do nas, wskazali, że żywie ono serce, że oczyszczone jest w ogniu — i objawili gdzie ono jest.

A my? Rozprószeni, jesteśmy i słabi. Czy powie teraz każdy słaby wśród nas: jestem bohaterem — i będzie bohaterem?

Tel—Chaj. Żywa ruina. Serce żydostwa żywie. Lecz reszta jego członków? Czy i one żyć będą? Czy gotowiśmy wszyscy żyć tętnem owego serca aż do ostatniego tchu? Czy weszliśmy wszyscy w głąb naszej duszy w onych dniach grozy, które nie rychło miną, czy słyszeliśmy wszyscy echo cichego, wzniosłego wołania bohatera bez ręki:

„Pięknie jest umierać za nasz kraj ojczysty?“

Pięknie! Błogosławiony, kto padł z tą świadomością — z ziemia Tel Chaj u wezgłowia. (Z hebr. przeł. **R.**).

*) W dniu zgonu Trumpeldora.

JIZKOR

Niechaj wieczną zachowa Naród Żydowski pamięć o duszach przeczystych swych synów i cór:

Sznejura Szapcsznika,
Aharona Szera,
Debory Drachler,
Benjamina Muntera,
Szarfa,
Sary Czyżyk,
Tokara,
Josefa Trumpeldora.

Są to ci wierni i odważni, ludzie pracy i pokoju, idący za pługiem- którzy życie swe w ofierze złożyli w obronie Honoru i Ziemi Israela.

Niechaj pamięta o nich naród, niech opłakuje ten kwiat młodzieży, wspaniałość bohaterstwa, świętość woli i poświęcenia, a niechaj nie spocznie i nie otrząśnie się ze smutku, zanim odzyska swą ziemię ojczystą, Ziemię Israela.

Z WYSTAWY TOW. SZTUK PIĘKNYCH.

Wystawa zbiorowa Abrahama Neumana

Nareszcie po długiej przerwie ujrzeliśmy znowu wystawę zbiorową Neumana, którego znaliśmy dotąd jako znakomitego pejzażystę. Obecna wystawa obejmująca prócz pejzażów portrety, kompozycye i martwe natury, jest rewelacyą szerokiej skali jego pełnego tężyzny talentu. Przejście od pejzażu do malarstwa figuralnego jest faktem rzadkim i świadczy o wszechstronności artysty. Wiedzieliśmy, że w ostatnich dwóch latach Neuman pracował pilnie nad szeregiem kompozycyj i portretów i oto mamy przed sobą rezultat nadzwyczajny.

Z kompozycyj jego „Grabiarze“ wybijają się siłą i rozmachem oraz doskonałem przeprowadzeniem oświetlenia. W „Żydzie“ znalazła wyraz zaduma duszy żydowskiej, „Pokostnik“ ma świeżość i zacięcie rodzajowe. Neumana interesuje silnie problem oświetlenia, do którego często powraca ujmując go w coraz to inny sposób, jak w „Wspomnieniu“, „Wnętrzu“, „Po kąpieli“. „Wspomnienie“ jest zarazem bardzo dobrym aktem. W obrazie „Artysta i Muza“ uderza świetny autoportret.

Portrety Neumana odznaczają się wszystkie wielką siłą charakterystyki, plastycznością i wytwornie stonowanym kolorytem. Wyborne są szczególnie portrety pp. L. oraz potrety dzieci.

Pierwszorzędnem dziełem jest „Złota harmonia“ zarówno ze względu na skończenie artystyczne i wytworne skomponowanie tej martwej natury, jak na świetne wykonanie. Tak pięknej matrwej natury już dawno na wystawie nie widzieliśmy. Również „Niebieskie wazy“ odznaczają się miłą harmonią tonów.

Mimo, iż Neuman „przerzucił się“ do kompozycyi figuralnej, to jednak nie zarzucił swej dawnej specyalności — pejzażu i wystawił szereg wartościowych utworów z tego zakresu. Znać w nich silne odczucie i umiłowanie tego szczególnego uroku jaki ma polski krajobraz.

Z całej tej pięknej wystawy wynosi się trwałe i silne wrażenie krzepkiego i jędrnego talentu Neumana.

Wrażenia tego nie zepsuło nawet fatalne ugrupowanie i rozmieszczenie obrazów nagromadzonych i ściśniętych (40 płócien) na ścianach bocznych wielkiej sali, podczas gdy na głównej jej ścianie wiszą swobodnie drobne i „słodkie“ martwe natury i kwiaty Aneri, które przez sąsiedztwo z tętniącymi życiem obrazami Neumana tracą wiele i wyglądają bardzo anemicznie.

* * *

Reszta wystawy stoi pod znakiem eksperymentów technicznych, przeważnie niezbyt udałych. Jedynie Leszko osiąga lepsze rezultaty w swych oryginalnie traktowanych pejzażach.

Handke maluje techniką pointylistyczną i tem jedynie zwraca uwagę na swe obrazy.

Chwistek zapełnił całą salę jaskawie pomalowanemi płótnami które noszą nazwę obrazów.

Rafał Malczewski wystawił utwory infantylistyczne.

Nie wszyscy jednak eksperymentują. **Grosse** nadesłał kilka portretów. **Klimowski** pertret dziecka. O Aneri już pisałam, **Lewkowicz** wystawił kilka dobrych studyów portretowo-rodzajowych. Bardzo interesujące są drzeworyty barwne **Bieleckiego.** Weale dobre są rzeźby **Drexlerówny.** Wystawili także Szwarc, Putzler i Ornis.

Kraków, w marcu 1925.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa

Projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym

Zmiana pierwszego projektu. - Dalsze pogorszenie. - O komisye szacunkowe.

(Kd) W przeciągu lutego omówiliśmy w dwóch artykułach projekt nowej ustawy o podatku przemysłowym. Artykuły nasze opierały się na projekcie ustawy rozesłanym przez Ministerstwo Skarbu różnym organizacyom gospodarczym, jak Izbom handlowym i przemysłowym itp., od których Ministerstwo żądało opinii co do nowej ustawy. W międzyczasie jednak Ministerstwo Skarbu zdecydowało się na wniesienie do Sejmu jedynie noweli do obowiązującej już ustawy o podatku przemysłowym.

Stosownie do uchwały Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1925 projekt noweli wpłynął dnia 17 lutego do Sejmu i z końcem ubiegłego tygodnia po pierwszem czytaniu odesłany został do komisyi.

Projekt ten znajduje się obecnie przed nami i stwierdzić możemy, że o ile omawiając w poprzednich artykułach zamierzenia rządowe w kierunku nowelizacyi podatku przemysłowego podkreślaliśmy, że obok szeregu zmian niekorzystnych projekt przynosi wiele zmian korzystnych o tyle dzisiaj, powiedzieć musimy, że ilość tych zmian korzystnych zmniejszyła się bardzo znacznie.

Nowela, będąca przedmiotem obrad sejmowych, utrzymuje nadal świadectwa przemysłowe i dotychczasowy podział na kategorye. Jakkolwiek świadectwa przemysłowe, oraz podział na kategorye nie znajdują nigdzie obrońców — ani w sferach rządowych, jak świadczy artykuł p. Wiesenberga, ogloszony w „Przemyśle i Handlu“ — ani tem mniej w sferach płatników — rząd nie zdecydował się na zerwanie z tym systemem, nieznanym w żadnym z państw zachodnich, a przeszłym do naszego ustawodawstwa podatkowego z ustawodawstwa carskiej Rosji.

Koła gospodarcze muszą z całym naciskiem domagać się od Sejmu, aby przy obradach nad projektem rządowym sprawę tę załatwił w myśl życzeń całej ludności, zajmującej się handlem i przemysłem .

Interes Skarbu Państwa, polegający na utrzymaniu dochodu ze świadectw przemysłowych w kwocie około 30 milionów złotych, może być zabezpieczony przez zaprowadzenie w miejsce opłaty za świadectwa skontyngentowanego podatku zarobkowego. Przypuszczać należy, że ze strony Rządu nie spotkałaby się inicyatywa sejmowa ze zbyt wielkim oporem, gdyż sam Rząd w projekcie rozesłanym organizacyom gospodarczym ze świadectw już rezygnował.

Odmiennie od pierwotnego projektu nowela nie wspomina nic o księgach obrotu zatrzymuje je więc w mocy. Przeciwnie zaostrza się jeszcze karę za nieprowadzenie lub nienależyte prowadzenie tej księgi. Podczas, gdy dotychczas grzywna za nieprowadzenie lub nienależyte prowadzenie księgi obrotu wynosiła od 11 złotych do 341 złotych, to obecnie grzywna ta wynosić ma najmniej 50 złotych, a wymierzoną być może do 500 złotych.

Upieranie się rządu przy utrzymaniu ksiąg obrotu jest rzeczą zupełnie nie zrozumiałą i napewno nikt nie potrafi wyszukać żadnego argumentu, przemawiającego w naszych warunkach za utrzymaniem tych ksiąg.

Księga obrotu nie stanowi dla władz podatkowych żadnego dowodu na wysokość obrotów dokonywanych przez przedsiębiorstwo. Powiedzmy też odrazu, że i naszem zdaniem księga obrotu żadnego dowodu stanowić nie może. Księga, prowadzona bez trzymania się jakichkolwiek zasad buchalteryi, umożliwiających skontrolowanie dokonywanych zapisków nie może stanowić dowodu, którego byłyby władze podatkowe trzymać się musiały. Nigdy też Komisya szacunkowa nie zapyta płatnika o wysokość wskazanego w księdze obrotu, nigdy tej księgi nie rozpatruje organ skarbowy dla stwierdzenia wysokości obrotu. Jeżeli urzędnik skarbowy księgę obrotu bada, to tylko pod formalnym względem, stwierdza tylko czy księga jest prowadzona i czy dokonywane są w niej zapiski, których żąda ustawa. Materyalnej prawdziwości tych zapisków nigdy się nie bada, bo zbadać się nie jest w stanie.

Jeżeli więc sprawa w ten sposób się przedstawia, tzn. jeżeli księga obrotu nie jest i nie może być dowodem dla władz skarbowych — to poco ją prowadzić? Przy wprowadzeniu podatku obrotowego w Czechach z końcem grudnia 1919 roku, wprowadzono podobnie, jak u nas księgę obrotu. Doświadczenia, jakie tam z tą księgą poczyniono były te same, co i u nas. Tam jednak nie konserwowano zbytecznego przepisu ustawy, lecz przy pierwszej nadarzającej się sposobności zniesiono przepis, który okazał się niepraktycznym. Nowa ustawa o podatku przemysłowym z 21 grudnia 1923 roku obowiązująca obecnie na terytoryum republiki czecho-słowackiej nie zna już więcej ksiąg obrotu.

Ma się często wrażenie, że księgi obrotu mają być u nas jedynie nowem źródłem przysparzania dochodów skarbowi Państwa przez umożliwienie nakładania grzywien. Drobni kupcy nasi zaliczani często do II. kategoryi handlowej i zmuszeni wskutek tego do prowadzenia księgi obrotu, a nie władający należycie językiem polskim, w którym księga musi być prowadzona i nie wyznający się często w przepisach ustawy, ani też nie rozporządzający czasem potrzebnym do skrupulatnego prowadzenia księgi, narażeni są i będą na wysokie grzywny, mogące nie jednego z drobnych kupców doprowadzić do ruiny.

I w tym punkcie projekt rozesłany przed niedawnym czasem organizacyom gospodarczym różnił się korzystnie od projektu obecnie Sejmowi przedłożonego, gdyż znosił obowiązek prowadzenia tych nikomu na nic się nie zdających ksiąg. Otwiera się tu wdzięczne pole dla reprezentantów handlu i przemysłu w kierunku zniesienia przepisu ustawowego, nie przynoszącego skarbowi żadnych korzyści, a będącego źródłem szeregu szykan.

Pisaliśmy już o projekcie zmiany sposobu mianowania członków komisyi szacunkowych i odwoławczych. Obecnie wniesiona do Sejmu ustawa wprowadza tą zasadniczą zmianę w organizacyi komisyi do spraw Podatku Przemysłowego.

Cytujemy dosłownie odnośny ustęp motywów rządowych: —

„Dotychczasowy tryb mianowania członków z liczby kandydatów, przedstawionych przez organizacye i zrzeszenia zawodowe, wprowadzony po raz pierwszy ustawą z dnia 14 maja 1923, a nie praktykowany w innych ustawach, stał się przyczyną niezdrowej konkurencyi i współzawodnictwa pomiędzy różnemi zrzeszeniami płatników, których w szczególności w b. dzielnicy rosyjskiej powstawało coraz więcej.

Dopuszczenie w skład komisyi przedstawicieli, chociażby tylko znaczniejszych, ubiegających się o to związków, staje się niemożliwem ze względu na organiczoną ilość miejsc.

Powierzanie wymiaru podatków komisyom, składającym się wyłącznie z przedstawicieli zainteresowanych związków i zrzeszeń jest sprzecznem z zasadą bezstronności członków komisyi, albowiem powołani w tym trybie członkowie komisyi z natury rzeczy uważają siebie za obrońców grup reprezentowanych, natomiast skłonni są przerzucać ciężar podatkowy na inne grupy, a przedewszystkiem na płatników niezrzeszonych.

„Obecny skład komisyi nie zabezpiecza interesów Skarbu, uzależnia wymiar podatku od tego lub innego stanowiska związków i zrzeszeń, wprowadza dowolność i nierównomierność w opodatkowaniu, dyskredytując jednocześnie władze skarbowe w opinii szerszego ogółu.

(C. d. n.)

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

ZWIĄZEK ŻYD. MŁODZIEŻY AKAD. U. J. „PRZEDŚWIT- HASZACHAR“ składa serdeczne podziękowanie za bezinteresowną współpracę przy uświetnieniu naszej zabawy oryentalnej: WPanu Inż. Bluhbaumowi, Dietla 81, WPanu M. Pleszowskiemu Mały Rynek 2, Firmie Radioświat, Grodzka 32, Jazzbandowi Ż. K. S. „Makkabi“, jakoteż za życzliwe poparcie WP. Dyr. Bujańskiemu.

WYDZIAŁ „PRZEDŚWITU“ poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, jakoteż Koleżankom za współpracę przy urządzaniu naszej tegorocznej „Oryentalnej“ imprezy.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Specyalny korespondent Nowego Dziennika na otwarciu Uniwersytetu hebrajskiego

Specyalną korespondencyę „Nowego Dziennika" z uroczystości otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie objął nasz współpracownik p. inż. B. Zimmerman, który w ostatnich dniach wyjechał do Palestyny.

Również i poseł Dr. Thon zasilać będzie łamy naszego pisma artykułami o uroczystości tej jako też o Palestynie wogóle.

— SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU SYJONISTÓW. W najbliższą sobotę odbędzie się w lokalu org. syon. Stradom 15 zebranie sprawozdawcze ze Zjazdu syonistów w Warszawie. Wstęp dla szeklowców.

— PRAGMATYKA SŁUŻBOWA DLA NAUCZYCIELI PAŃSTWOWYCH. W sejmowej komisyi oświatowej toczą się obecnie obrady nad rządowym projektem pragmatyki służbowej dla nauczycieli państwowych. Według tego projektu mają nauczyciele religii katolickiej być mianowani tylko za zgodą swej władzy duchownej z czego wynika, że mianowanie nauczycieli religii innych wyznań nie ma zależeć od zgody dotyczących władz wyznaniowych, co dotąd miało miejsce. Jak wiadomo, poseł Lewin imieniem Koła Żydowskiego zaprotestował przeciw temu jednostronnemu postanowieniu na komisyi oświatowej. Jak się dowiadujemy wniosło także prezydyum krakowskiej gminy wyznaniowej na ręce marszałka sejmu i do sejmowej komisyi oświatowej obszernie umotywowany protest przeciw postanowieniu projektu rządowego.

— UCZCZENIE BOLESŁAWA CHROBREGO. W niedzielę odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego Akademia dla uczczenia 900-setnej rocznicy koronacyi Bolesława Chrobrego. Akademię zagaił ks. rektor Zimmerman, poczem prof. Grodecki wygłosił ciekawy referat o znaczeniu dziejowem Bolesława Chrobrego. Odczyt n. t. „Dwie koronacye" wygłosił prof. Sobieski, poczem przemawiał przedstawiciel młodzieży akademickiej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

— WYNIKI SPISU LUDNOŚCI Z R. 1921. Miejskie biuro statystyczne wydało obszerną publikacyę pod tytułem „Ogólne wyniki spisu ludności, domów, budynków, mieszkań i zwierząt domowych w Krakowie z dnia 30 września 1921 r." Zakończenie wydawnictwa stanowią cztery tablice statystyczne. Publikacya obejmująca 160 stron druku dużego formatu opracowana nader starannie i wyczerpująco przez kierownika miejskiego biura statystycznego p. Kazimierza Sarneckiego, świadczy o żywotności agend tegoż biura pod kierownictwem autora publikacyi.

— ZGROMADZENIE KUPCÓW W PODGÓRZU. W niedzielę 8 bm. odbyło się w sali kahału w Podgórzu zgromadzenie kupców. Delegaci Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w rzeczowych wywodach przedstawili obecne położenie kupiectwa. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye p. Zuckera: 1) Zgromadzenie kupców protestuje przeciw podatkowi od szyldów i wzywa Krakowskie Stowarzyszenie Kupców do zwołania w tej sprawie masowego wiecu. 2) Zgromadzenie protestuje przeciw wprowadzeniu podatku lokatorskiego. 3) Zgromadzenie żąda natychmiastowego zniesienia ustawy o lichwie wojennej. — Ponadto uchwalono zwołać w najbliższym czasie drugie zgromadzenie oraz wybrano komitet kupców w Podgórzu, składający się z pp. Józefa Zuckera, Maryana Szyfa, Bernarda Glassa, Markusa Weindlinga, Heckera, Wachstocka, Werteimera, Rosenberga, Klapholtza i Uebersfelda.

— NOWE GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW Z OWOCAMI. Jak się dowiadujemy, wydział przemysłowy magistratu udzielił w tych dniach zezwolenia kupcom, sprzedającym wyłącznie wodę sodową, cukierki i owoce na przesunięcie godzin otwarcia sklepów od godziny 11 przedpołudniem do 9-tej wieczór. Zezwolenie to obowiązuje aż do odwołania i tylko pod warunkiem, że odnośni kupcy nie będą sprzedawać żadnych innych towarów w swych sklepach.

— ZJAZD MISTRZÓW BUDOWLANYCH. W niedzielę i poniedziałek toczyły się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa obrady zjazdu mistrzów budowlanych z całej Polski. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów. Pierwszy dzień obrad wypełniły fachowe referaty a w poniedziałek obradowano nad sprawami Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadów i ubezpieczenia od bezrobocia.

— O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH. Wczoraj przedpołudniem zjawiła się w prezydyum miasta i u wojewody Kowalikowskiego delegacya związków zawodowych, prowadzona przez posłów Bobrowskiego i Żuławskiego w sprawie podjęcia przez gminę m. Krakowa starań o kredyty na budowę domów mieszkalnych, naprawę bruków, budowę nowych linii tramwajowych itd. Delegacya przedstawiła groźne rozmiary bezrobocia, które może być zażegnane tylko przez podjęcie większej ilości robót publicznych. Władze przyrzekły, że dążyć będą do uzyskania potrzebnych na ten cel kredytów.

— B. DYREKTOR WANDZEL COFA ZARZUTY. Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym miała się odbyć rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem przez b. dyrektora Polskiego Banku handlowo-przemysłowego Romana Wandzla na osobie adw. dra Gabryelskiego. W swoim czasie wydał Wandzel broszurę pt. „Kilka lat z mego życia w świetle prawdy", której pewne ustępy uwłaczały dr Gabryelskiemu. Oskarżonego Wandzla, który odsiaduje karę 4-letniego więzienia za zbrodnie oszustwa i sprzeniewierzenia wprowadziła na salę straż więzienna. Po wylosowaniu sędziów przysięgłych zastępca oskarżonego dr Weber zaofiarował oskarżycielowi deklaracyę, odwołującą w całości zarzuty, postawione w broszurze Wandzla dr Gabryelskiemu. Wobec przyjęcia tej deklaracyi rozprawa nie odbyła się. Przewodniczył sso. dr Morus, wotowali sso. dr Lizak i sso. dr Wysocki.

— SPRZENIEWIERZYŁ 5.000 ZŁOTYCH. Aresztowano Leona Łukaszewskiego (lat 26) rodem z Serocka, który jako inkasent u dra Dzikowskiego w Krakowie sprzeniewierzył około 5 tys. złotych, które przetrwonił ze swoją kochanką.

— PRZY WSIADANIU DO TRAMWAJU. P. Celestyna Rosenberg, zamieszkała przy ul. Jasnej 7 doniosła, że dnia 7 bm. skradziono jej w chwili wsiadania do tramwaju koło kościoła Maryackiego z bocznej kieszeni płaszcza portmonetkę z drobną kwotą i złotym zegarkiem damskim.

— KOCHLIWY GRZEBIEŃ. Policya ujęła Józefa Grzebienia (lat 23) rodem z Rymanowa, przedstawiającego się jako aptekarz, który wyłudził od kilku łatwowiernych dziewcząt różne kwoty pod przyrzeczeniem małżeństwa.

—o-o—

— „PRZEDŚWIT-HASZACHAR". We środę 11 bm. odbędzie się w lokalu związku (Stradom 15, of. I.) odczyt p. dra H. Soldingera n. t.: „Rola błazna w teatrze żydowskim" Pocz. o godz. ½8-ej wiecz. Goście mile widziani.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Trzebinią.

W niedzielę po godz. 5-tej rano wydarzyła się na stacyi kolejowej Dulowa między Trzebinią a Krzeszowicami wielka katastrofa, która pociągnęła za sobą ofiary w życiu ludzkiem i olbrzymie szkody w materyale kolejowym. Pociąg osobowy Nr. 15, zdążający z Łodzi do Krakowa wjechał na tej stacyi na tył stojącego tam pociągu towarowego Nr. 579. **Skutki zderzenia były straszne** Natych miast spiętrzyły się wagony, a maszyna pociągu osobowego, wagon służbowy, dwa ambulanse pocztowe oraz ostatnie dwa wagony pociągu towarowego naładowane węglem zostały doszczętnie rozbite. **Z pod gruzów wydobyto zwłoki kierownika pociągu osobowego Józefa Preindla, który na miejscu poniósł śmierć** wskutek zmiażdżenia głowy. Ciężkie rany odnieśli konduktor bagażowy Andrzej Lewiński i podurzędnik pocztowy Jan Stanek, kontuzyi doznali kierownik parowozu Aleksander Ochalski oraz palacze Tomasz Wójcik i Bałachowski. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku.

Wiadomość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie, przyczem o jej szczegółach kolportowano fantastyczne wprost wieści, wymieniając setki ofiar w zabitych i rannych. Dla przekonania się o rozmiarach katastrofy redakcya nasza wysłała na miejsce wypadku jednego ze współpracowników. Teren katastrofy przedstawiał wstrząsający widok. Wprawdzie dla umożliwienia komunikacyi usunięto już z toru kolejowego częściowo rumowisko, jednak opodal rzucone odłamki wagonów oraz zdruzgotane części lokomotywy świadczyły dobitnie o rozmiarach katastrofy. Zwłaszcza spiętrzona tylna część lokomotywy o skrzywionych zupełnie, a częścią wyłamanych kołach dawała ponury obraz olbrzymiej siły zderzenia. Na miejsce katastrofy przybyły komisya śledcza z ramienia dyrekcyi kolei oraz pociąg ratunkowy, który ofiary zderzenia przewiózł do Krakowa. Komisya śledcza ustaliła, że winę ponoszą zwrotniczy Taborski i kontrolor zwrotnic Kot, których natychmiast zawieszono w urzędowaniu.

Po opróżnieniu toru został podjęty normalny ruch polejowy.

Z sali sądowej.

DWA ZABÓJSTWA.

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym odbyły się wczoraj dwie rozprawy o zbrodnię zabójstwa. W pierwszej sprawie oskarżony był Jan Habas (lat 44) rolnik z Wolicy, w pow. krakowskim o to, że dnia 25 grudnia 1924 r. zadał Pawłowi Dziurze pchnięcie nożem w piersi, tak, że Dziura poniósł w kilka minut potem śmierć. Zajście wywołane było w czasie zabawy, na tle nieporozumienia między Habasem a Dziurą. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Habasa na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Habas był już poprzednio dwukrotnie karany za zabójstwo. Oskarżonego bronił adw. dr Friedman.

Jako drugi oskarżony odpowiadał Franciszek Figiel (lat 42) z Giebułtowa, rolnik, stojący pod zarzutem zabicia Maryi Gołdowej. Według aktu oskarżenia Figiel w przystępie złości kopnął Gołdową kilkakrotnie w brzuch, skutkiem czego Gołdowa przewieziona na klinikę chirurgiczną po kilku godzinach zmarła. Sekcya zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było pęknięcie jelita biodrowego i zakażenie otrzewnej. Wobec niezgodności orzeczenia lekarzy znawców, trybunał odroczył rozprawę celem przeprowadzenia dodatkowych badań. Bronił adw. dr Feldblum. Obu rozprawom przewodniczył sso. Münnich, wotowali sso. dr Jura i sso. Konopacki, oskarżał prok. Michałowski.

— WIELCE SENZACYJNY JEST Nr. 4 „Przeglądu Teatralnego i Filmowego" (Red. i adm. Bydgoszcz, Zamoyskiego 21). Na interesującą treść m. in. składa się: „Zbrodnia Anioła" (Uniewinnienie St. Umińskiej). Sukces artystyczny W. Kaweckiej. Wrażenia starego teatromana. Profil artystyczny. Wywiad z panną K. Niewiarowską. Z młodego pokolenia artystycznego. „Mgły" M. Stagieńskiej. Feljeton Wł. Krogulskiego. Dość golizny! Zostawmy to Sowietom! Ostatnie jubileusze. Teiko Kiwa wykiwała Warszawę. Recenzye z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Łodzi, Bydgoszczy, Torunia, Stanisławowa i td. Pola Negri geniuszem ekranu! Powieść, aforyzmy i td. Prenumerata kwartalnie 1'80 gr. Konto czekowe PKO. Warszawa Nr. 900. Numery okazowe bezpłatnie.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Alcesta".
Wtorek: „Szklana góra".

BAGATELA

Poniedziałek: „Żoneczka z Variete".
Wtorek: „Żoneczka z Variete".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Poniedziałek: „Perły Kleopatry".
Wtorek: „Perły Kleopatry".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Marynarz wbrew woli". Obraz w 5-ciu aktach z Haroldem Lloydem oraz „Cuda głębin morza". Oryginalny film w 6-ciu aktach.

UCIECHA: „Cyrano de Bergerac". Dramat w 10 aktach wg dzieła E. Rostanda.

REDUTA: „Pająki Paryża". Dramat w 10-ciu aktach z Biscotem w roli głównej.

WANDA: „Arabka". Dramat europ.-wschodni w 8-miu aktach, z Jacobini i Liedtke w roli głównej.

SZTUKA: „Ninon, władczyni Jarmanii". Dramat senzacyjny w 8-miu aktach z Mae Muray. Nadprogramowo — wesoła komedya.

Z sali koncertowej.

VII. Koncert symfoniczny (dyryg. Ignacy Neumark).

Po dłuższej przerwie wznowiono koncerty symfoniczne, których brak żywo odczuwano mimo występów znakomitych solistów. Orkiestra w nieco zmienionym i powiększonym składzie (w kwintecie smyczkowym) grała pod batutą młodego dyrygenta Ignacego Neumarka, który w wielkim ilościowo i ilościowo programie przedstawił się jako bardzo muzykalny, obdarzony wielką werwą i rewnością kapelmistrz, będący jednak jeszcze w stanie tworzenia się. Techniczna strona pozostawia nieco do życzenia — pomijając dość głośną, na szczęście jednostronną konwersacyę podczas produkcyi i pomoc śpiewaną (pam-pam) — głównie w kiepskim rozłożeniu dynamiki poszczególnych grup orkiestralnych, specyalnie zaś forsowaniu blachy tam nawet, gdzie zakrywa całą tematykę, co w znacznej mierze psuło Eroikę w I. części. Interpretacya tej symfonii cierpiała też skutkiem nieuzasadnionych i niestylowych zmian i przyspieszeń tempa np. w podwójnem fugato II. części, zresztą wcale plastycznie podanem i w środkowej waryacyi w IV. części zmienionej nie do poznania w cygańską galopadę; natomiast prawie bez zarzutu wyszła cudowna uwertura do Meistersängerów. Sąsiedztwo tej prawdziwej uwertury do komedyi, okazało się groźne dla nowości tak się tytułującej nieznanego tu kompozytora Merza (Krakowianina), który w tym utworze (op. 6) okazał znaczny zmysł dla wystawnej i pomysłowej instrumentacyi i barwy orkiestralnej wzorowanej widocznie na fakturze technicznej R. Straussa; treść niezbyt oryginalna i interesująca, nie przykuwa bardziej uwagi. Druga nowość, suita „Ma mere l'Oye" Ravela będąca zbiorem drobnych ustępów w stylu dawnych prymitywów w nowej szacie harmonicznej a stylu prawie kameralnym posiada kilka pięknych szczegółów w tematyce i ciekawej rytmice.

Orkiestra grała na ogół bardzo poprawnie, w „Meistersängerach" nawet z wielkim polotem i porywającą siłą. ha.

Repertuar radiowy na dziś

Wtorek, 10 marca.

Wiedeń (Fala 530) godz. 11—12'50 i 16'10—18 koncerty; 20 opera „La finta Semplice" Mozarta.

Berlin, (505) godz. 16'30—18 muzyka do tańca: 20'30 koncert.

Monachium (485) godz. 20'30—21 koncert, w programie wyjątki z utworów Wagnera, Leoncavallo, Lehara i in.; 21—22 muzyka kameralna.

Monastyr (410) godz. 16—17 koncert; 20'30 wieczór pieśni.

Frankfurt (470) godz. 16'30—18 muzyka do tańca; 19'30 Trubadur, opera Verdiego.

Zurych (515) godz. 16 koncert; 20'30 wieczór pieśni.

Do wszystkich plastyków żyd.

Żyd. Tow. krzewienia sztuk pięknych w Warszawie otwiera w pierwszych dniach kwietnia doroczny salon wiosenny. Tow. zaprasza wszystkich plastyków Żyd. do brania udziału w tej wystawie, i prosi o jak najrychlejsze nadesłanie eksponatów do jury.

Jednocześnie przystąpiło Żyd. Tow. krzewienia sztuk pięknych do założenia archiwum sztuki żydowskiej. Uprasza więc wszystkich malarzy, rzeźbiarzy, grafików itd. o nadesłanie dokładnych dat biograficznych dla leksykonu sztuki żydowskiej, oraz fotografii i odbitek swych dzieł dla albumu Tow., przyczem uprasza się podać przy każdej fotografii rodzaj, rozmiar i datę powstania oryginału.

We wszelkich sprawach można się zwracać na adres:

Żyd. Towarzystwo krzewienia Sztuk Pięknych, Warszawa, Grzybowska 26.

Uprasza się wszystkie redakcye o przedrukowanie tej notatki.

KUPON Nr. 20
dla konkursu „ŁAMIGŁÓWKI"
Nowego Dziennika.

Ze sportu

Spotkania ubiegłej niedzieli były nader interesujące, mimo, iż rozmokły skutkiem kilkudniowych deszczów teren nie bardzo był zdatnym do gry. Walczące drużyny wystąpiły już w pełni treningu i powoli wchodzą w swą dawną formę. Cracovia i Makkabi odmładzają nadal drużynę, co wobec zniesienia w roku b. mistrzostw może być jedynie z korzyścią dla nich. Jutrzenka i Wawel mają składy swe prawie że niezmienione. Narybek pierwszej pary klubów zapowiada się bardzo dobrze, mimo młodego jeszcze wieku i braku rutyny walczą godnie w obronie barw swych klubów i ambicyą i wolą nadrabiają swe braki. Pierwsze spotkania Jutrzenki i Wawelu świadczą bardzo pochlebnie o takowych i wykazały wielką siłę przebojową i chęć do walki. Bardzo interesująco wypadły zawody rezerw Cracovii i Makkabi, które technicznie i taktycznie stały bezsprzecznie na najwyższym poziomie z pośród wszystkich spotkań niedzieli. Obie jednastki posiadają pierwszorzędny materyał, który już w najbliższym czasie będzie mógł zasilić szeregi pierwszych drużyn.

MAKKABI—KRAKOWIANKA 4:2 (2:1).

Makkabi znowu w nowym składzie. W bramce młodziutki Spitzer przeszedł z chwalebnym wynikiem ogniową próbę w pierwszej drużynie. Zwinny zgrabny, zawsze stał uważnie na straży swej świątyni i unicestwiał umiejętnie wszelkie ataki przeciwników. Może jeszcze brak rutyny i nieśmiałość powodują pewne błędy u niego, z czasem jednak po rozegraniu jeszcze kilku zawodów będzie mógł na stałe zająć to stanowisko. Para obrońców Gold—Rösler wywiązywała się ze swego zadania bardzo dobrze. Rösler lepiej dysponowany od swego sąsiada, zapowiada się na dobrego obrońcę. Pomoc Holzman, Rosner, Landau, była tą razą najsłabszą stroną drużyny. Pomoc, która jest zwykle najlepszą częścią Makkabi, tą razą zupełnie zawiodła. Landau jeszcze surowy i bez treningu. Holzman akrobata i pozer, czyni wrażenie zupełnie przemęczonego i winien już iść w odstawkę. Mile rozczarowała linia ataku pod kierownictwem rezerwowego Klinga. Ciąg na bramkę i strzały, które dotychczas tak brakowały Makkabi, pojawiły się tu w całej pełni. Krakowianka przedstawiła się nam bardzo dobrze. Typowa drużyna bojowa, walczy zawzięcie o każdą piłkę. Starzy rutyniarze Szubert, Bujak i Stolarski podtrzymują dzielnie defenzywę i wysyłają często do walki ruchliwy atak. Gra obustronnie bardzo żywa. Już w pierwszych minutach pakuje Kling celnym strzałem piłkę do siatki. Atak za atakiem sunie pod bramkę Krakowianki, jedynie bagno pod bramką ratuje liczne niebezpieczne pozycye. Krakowianka uskutecznia kilka wypadów i z jednego z tych udaje się jej wyrównać. Tuż przed pauzą jeszcze raz uzyskuje Makkabi prowadzenie. Po pauzie nadal M. w ataku i osiąga zaraz trzecią bramkę. Przestawiony atak Krakowianki walczy niezrażenie nadal i powiększa swój dorobek do dwóch. Podnieceni gracze K. forsują swój atak celem wyrównania, lecz nie mogą przejechać przez linię obrony. Tuż przed końcem ustala Kling wynik do czterech.

Zawody bardzo interesujące i w żywem tempie prowadzone, zgromadziły mimo deszczu około 1,000 widzów. Sędzia p. Seidner.

CRACOVIA II.—MAKKABI II. 3:2 (2:1).

Najciekawsze zawody dnia. Kombinacyjnie przewyższają rezerwowi gracze swych kolegów z pierwszych drużyn. Obustronnie piękne akcye napadów. Atak Makkabi kombinacyjnie i technicznie o wiele lepszy od Cracovii ustępuje mu jednak żywiołową siłą i ciągiem na bramkę. Pomoc również lepsza u Makkabi. Traubmann zapowiada się na środkowej pomocy bardzo dobrze, jeszcze zamało pracuje w defenzywie. Brenner w ataku wykazał że jest dobrym materyałem, lecz brak treningu osłabia jego piękne plany. Wynik nie odpowiada zupełnie rzeczywistemu przebiegowi gry, nierozegrany lub raczej wygrany dla M. byłby faktycznym wykładnikiem gry.

JUTRZENKA—OLSZA 3:1.

Oficyalne rozpoczęcie sezonu przyniosło Jutrzence bardzo ładne zwycięstwo nad drogoklasową silną Olszą. Jutrzenka przedstawiała się jako całość bardzo korzystnie, szczególnie atak jej pracował bardzo sprawnie. Defenzywa słabsza niż zwykle, nie miała zbyt wielkiej pracy. Olsza straciła wiele ze swej gry od czasu zejścia do klasy B. Atak jej swego czasu zawsze niebezpieczny stracił zupełnie na sile.

Wygrana Jutrzenki zupełnie zasłużona.

CRACOVIA—WAWEL 2:0 (1:0).

Gra bardzo interesująca.

Cracovia w swym normalnym składzie zgrywa się coraz lepiej i osiąga powoli swą zwykłą formę. Brak jeszcze treningu i skutki bezczynności zimowej nie pozwalają na rozwinięcie wszystkich walorów. Wawel pod treningiem Wiśniewskiego poczynił znaczne postępy. Z drużyny bojowej zaczyna pomału przechodzić w kombinacyjną z dość znacznym zasobem techniki. Wawel stawiał dość silny opór. Lepsza jednak technika i rutyna przechyliła szalę zwycięstwa na stronę ostatniej. Widzów niewiele z powodu ulewy.

ZWIERZYNIECKI—URANIA 4:0 (2:0).

Zbyt wysokie zwycięstwo Z. nad sympatyczną drużyną Uranii która zapowiada się na jedną z lepszych drużyn B. klasowych. Lepszy trening i rutyna z kilku spotkań tegorocznych dały przewagę Zwierzyńcowi.

Katowice. Wisła (Kraków) — Katowice 3:3 (2:2).

Z kraju.

RZESZÓW. (Kor. wł.) Z tut. Stow. Kupców. Dnia 1 marca 1925 odbyło się walne Zgromadzenie kupców w Rzeszowie. Przewodniczący p. Jakób Ungar zagaił Walne Zgromadzenie, przyczem wspomniał o krytycznym stanie w jakim znajduje się kupiec, wykazując potrzebę jaknajsilniejszego zorganizowania się Następnie złożył sprawozdanie skarbnik p. Schwarz. W dyskusyi kolejno zabrali głos p. Emil Greuer, p. Fischer, p. Führer, Zygmunt Grauer i p. Sperber.

Do nowego zarządu wybrano: p. Jakóba Ungara, jako prezesa i dwóch wiceprezesów pp. Wolfa Karpra i Zygmunta Grauera, jako sekretarza p. Führera, jako skarbnika p. Schwarza i ośmiu członków wydziału a to: pp. Zuckera, Estleina, Fischera, Ungera, Emila Grauera, Garfunkla, Korkesa, Amkrauta.

WYBORY DO ŻYD. GMINY W MIELCU. (Kor. wł.) Dnia 1 marca br. odbyły się u nas ponownie wybory do Żyd. gminy wyznaniowej, a to na skutek protestu wniesionego przez tut. „klikę kahalną".

Przy ówczesnych wyborach zwyciężyła lista obywatelska, obecnie jednak z powodu walki o „krzesła" wśród tut. narodowo uświadomionych obywateli i tzw. „sympatyków syonizmu", wystawiono 2 listy na których figurowały nazwiska przeciwników syonizmu i syonistów, co wywołało chaos i większość ludności tut., nie mogąc się zoryentować, wogóle nie głosowała.

Młodsze warstwy wogóle nie brały udziału w wyborach nie chcąc poprzeć listy, na której figurowały także nazwiska pseudoasymilantów i agudowców.

Z tych też powodów weszła do kahału większość złożona ze starych kahalników i agudowców. Do rady weszli także 2 syoniści.

A TO CZY WOLNO? Około połowy marca, odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów organizacyi monarchistycznych z całej Polski. Zjazd ten poprzedzony został poszczególnemi konferencyami przedstawicieli organizacyi z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Krakowa i Cieszyna. Pertraktacye te doprowadziły do ustalenia konieczności zespolenia organizacyi młodzieży monarchistycznej, utworzenia rady naczelnej, której zadaniem byłoby w pierwszym rzędzie opracowanie programu. Czy to nie jest próba zmiany formy rządu?

PRZENIESIENIE BIUR GENERALNEJ DYREKCYI ZDROWIA. Warszawa. (Kor. wł.) Generalna Dyrekcya Służby Zdrowia przeniosła biura swe z Alei Ujazdowskich na ulicę Nowowiejską Nr. 9. (róg Topolowej) Generalny dyrektor i jego zastępca przyjmują w nowym lokalu we wtorki i piątki od 12—2 po poł. Tymczasowe telefony: Nr. Nr. 108—93 i 505—03.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

MARKI FUNDUSZU NARODOWEGO NA DOKUMENTACH. Urząd palestyński we Wiedniu powziął uchwałę, że także podanie imigranta musi być zaopatrzone marką funduszu narodowego. Cena marki ma być proporcyonalna do majątku tego, który wnosi podanie.

Przegląd gospodarczy

HANDEL

MIĘDZYNARODOWE TARGI W ZAGRZEBIU odbędą się w czasie od 25 kwietnia do 4 maja br. Dotychczas zgłosiło udział 130 firm francuskich, 10, szwajcarskich, oraz po 40 czerskich, austryackich i niemieckich. Ze strony polskich firm zgłoszeń dotychczas nie było.

Firmy, pragnące wziąć udział w wystawie, mogą się zgłosić o formularze do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagranicznego w Warszawie.

TARGI I WYSTAWY W NIEMCZECH. Zestawienie Targów i Wystaw, mających się odbyć w Rzeszy Niemieckiej w roku 1925, dostępne jest interesowanym w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W SPRAWIE LIKWIDACYI SERWITUTÓW. W Ministerstwie Reform Rolnych odbyła się konferencya w sprawie opracowywanego projektu ustawy o likwidacyi serwitutów. W konferencyi biorą udział wezwani specyalnie prezesi Okręgowych Urzędów Ziemskich Województw wschodnich. Nowy projekt pozostawia dotychczasowy tok instancyjny a nadto upraszcza znacznie projektowane uprzednio normy według których obliczone być mają w przyszłości ekwiwalenty za likwidowane służebności.

—o-o—

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	9 III.	6 III.
Polski Bank Przem. I-VII	0·33	0·33
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·32	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·17—0·18	0·18
Powszechny Bank Kred.	—	0·06
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	13·25	13·25—13·50
Polskie Tow. Handl.	0·33	0·34—0·35
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki"	1·00	—
Tow. han. bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	12·70—12·75	12·50—12·60
H. Cegielski, Poznań	0·62—0·63	0·63
Parowozy I—V.	0·68—0·70	0·65
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	—	0·70
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	1·00—1·10
„Goraż" fabryka cementu	16·00	16·30—16·40
Sierszań-kie Zak. Gor. S. A.	—	—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	1·70—1·75	1·70
Polska Nafta	0·61	0·60—0·62
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Ojkos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	0·80	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	0·80	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	3·25	—
„Azot" I—IV.	—	0·52
„Automobil"	—	—
„Arakus" Przemysł spiryt.	1·00	1·00—1.01
Fabr. cukru w Chodorowie	4·65	4·65
Cukrownia Chybie I.	5·60—5·70	5·70
A. Piasecki	1·65—1,60	1·65
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0,70	—
Elektr. w Sierszy I-IV	0·23—0,24	0·22
A. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

—o-o—

Giełda warszawska z dnia 9 b. m. (PAT)
Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 — bony złote —— pożyczka złota 840 milionówka —— pożyczka dolarowa 3.69

Czeki: Belgia tranz. 26·31— Holandya tranz. 207·05 Londyn tranz. 2476 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz. 2699 Praga tranz 1540— Szwajcarya tranz. 99·76 Wiedeń tranz. 72·255 Włochy tranz. 21·28

Giełda warszawska z dnia 9 b. m. (PAT)
Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 0·37 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 12·75 Puls 0·55——— Wild 0·22—— Cukr. Warszawa 8·5 —— — Cegielski 0·64 —— Ursus 2·00 Parowozy 0·68 —— — Zawiercie 20·1/2 Żegluga 0·30 Polska nafta 0·— Siła i Światło 0·46—— Chmielów 0·— Starachowice 2·25 ——— Pocisk 1·35— Zieleniewski 12·1/2 Żyrardów 12·50 Chodorów 4·00

Lwów, 9. 3 PAT. Bank hipot. 0.56—0.58, bank małopolski 0.32—0.35, bank handlowy 4, bank przemysłowy 0.36, bank powsz. kred. 0.07 i pół do 0.08, bank ziemski kred. 0.17—0.17 i pół, bank rolniczy 4.55, bank zw. sp. zarobk. —, Poznań 13.50, Browary 9.75—9.80, Chodorów 4.80—4.90, Chybi 5.95, Gazolina 1.90—1.85, Ojkos 2.90, Parowozy 0.70—0.65, Pezet 0.31—0.31 i pół, Nafta 0.67—0.65, tow. bud. 0.60, Rakszawa 2.10, Siersza górnicza 5, Zieleniewski 13, Sole potasowo 5.80—5.95.

Otwarcie XIV. kongresu syońskiego nastąpi w połowie sierpnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 3 (M.) Żydowska Agencya telegraficzna donosi z Wiednia: Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że otwarcie czternastego kongresu syonistycznego nastąpi w połowie sierpnia w Wiedniu.

Przed otwarciem Uniwersytetu hebrajskiego

Ministrowie angielscy na otwarciu Uniwersytetu

Minister kolonii Amery i minister lotnictwa Hoare udają się 19 bm. do Palestyny i Mezopotamii w sprawach dotyczących ich resortu. Powrót ministrów do Londynu spodziewany jest z końcem kwietnia.

W londyńskich kołach rządowych wyrażają przekonanie, że ministrowie angielscy obecni będą na uroczystościach otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Delegat Litwy na otwarcie Uniwersytetu

Senat uniwersytetu w Kownie postanowił wydelegować swego przedstawiciela na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Delegat uniwersytetu prof. Grigaitis udaje się w najbliższych dniach do Palestyny.

Delegat Komisyi mandatowej w Jerozolimie

Komisya mandatowa przy Lidze narodów wydelegowała p. M. Rafforda do wzięcia udziału w otwarciu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Mr. Rafford przybędzie razem z marszałkiem Allenbym.

Wyjazd prof. Weizmana z Ameryki

Prezydent organizacyi syonistycznej prof. Chaim Weizman, bawiący ostatnio w Ameryce w sprawach „Jewish Agency" odpłynął z New Jorku do Londynu. Po krótkim pobycie w Londynie udaje się prof. Weizman do Palestyny celem wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

—o-o—

Arystokraci polscy w Palestynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 3 (M.) Z Jerozolimy donosi ŻAT: Przybyli do Palestyny w charakterze turystów przedstawiciele polskiej arystokracyi w osobach hr. Potockiego i ks. Sapiehy. Goście zabawią w kraju dłuższy czas, pragnąc zapoznać się ze stosunkami panującemi w Palestynie.

Nowy sędzia pokoju w Jaffie

Warszawa, 9. 3 (M.) ŻAT donosi z Jerozolimy: Znany przywódca syonistów rosyjskich profesor Biełkowski, został mianowany sędzią pokoju w Jaffie. Prof. Biełkowski został wraz z wielu innymi syonistami aresztowany w Rosyi przez władze bolszewickie, zwolniono go jednak pod warunkiem, iż opuści Rosyę sowiecką.

Rozpoczęcie procesu „rzezaków" w Mińsku

Niesłychane naprężenie wśród ludności

Mińsk. (ŻAT.) W Mińsku rozpoczął się proces trzech rzezaków rytualnych, Rappaporta, Zajczyka i Swerżanowskiego, oskarżonych o współudział w morderstwie „proletaryackiego" rzezaka rytualnego Drojkina. Według aktu oskarżenia wyżej wspomniani rzezacy wynajęli niejakiego Mojżesza Weinhausa, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, zwanego powszechnie „Haman", celem usunięcia z ich drogi znienawidzonego Drejkina.

Proces odbywa się w wielkim gmachu dawnej synagogi zamienionym obecnie na klub robotniczy pn. „Dom Przyszłości". Cała żydowska ludność miasta śledzi z wielkiem natężeniem bieg rozpraw.

Rozprawy toczą się w języku żydowskim. Przewodniczącym kompletu sądowego jest niejaki Szapiro, członek Najwyższego Sądu na Białorusi, niekomunista. Asesorami są dwaj żydowscy komuniści Wercholewski i Szapir. Publiczną skargę wnoszą komuniści żydowscy Wołobryński i Ugurski oraz bezpatryjny Kazenhaus. Obrona składa się z trzech wybitnych adwokatów mińskich.

Na początku odbyły się przesłuchania trzech oskarżonych, Rappaporta, Zajczyka i Swerżanowskiego, którzy się do winy nie przyznali. Zaprzeczają stanowczo, jakoby mieli proponować Weinhausowi-Hamanowi pieniądze za zamordowanie Drojkina.

W drugim dniu obrad odbyło się dalsze przesłuchanie oskarżonych rzezaków rytualnych, Zajczyka, Rappaporta i Swerżanowskiego.

Zajczyk wpada ciągle w różne sprzeczności i zrzuca całą winę na swoich towarzyszy, Rappaporta i Swerżanowskiego.

Drugi oskarżony Rappaport składa swe zeznania zupełnie spokojnie. Przyznaje, że wraz z towarzyszami prowadził rokowania z Weinhausem, ale w żadnym wypadku nie było mowy o zamordowaniu Drojkina. W dalszym ciągu Rappaport stwierdza, że wiedział o służbie Drojkina w policyi sowieckiej. Pragnął on z pomocą Weinhausa wymusić na Drojkinie wyjazd z Mińska. Jedynie straszne prześladowania ze strony Drojkina zmusiły jego i towarzyszy do powyższego kroku. Drojkin, kończył Rappaport swe zeznania, usiłował podkopać nietylko byt materyalny innych rzezaków rytualnych, ale dążył wszelkiemi środkami do zdyskredytowania ich w prasie i przed władzami.

Giełda wiedeńska z dnia 9 b. m. (PAT)
Dewizy. Amsterdam 28350 Zagrzeb i Belgrad 1138 Berlin 16870 Bruksela 3584 Budapeszt 9800 Bukareszt 352 Chrystiania 10800 Kopenhaga 12730 Londyn 338500 Maddryt 10040 Medyolan 2935 NowyJork 70955 Paryż 3687 Praga 2108 Sofia 515 Sztokholm 19120 Warszawa 13625—13675 Zurych 13655 Dolary 70460 Belgijskie 3540 bułgarskie 490 duńskie 12580 marki niemieckie 16750 angielskie 336700 francuskie 3670 holenderskie 28000 włoskie 2905 jugosłowiańskie 11 3 norweskie 10670 polskie 13540—13640 rumuńskie 340 szwedzkie 18900 szwajcarskie 13540 hiszpańskie 9920 czeskie 2·94 węgierskie 9740 tureckie 39400.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 4·75 renta lutowa 5·5 losy tureckie 406 — Bodenkredit 219— austr. zakł. kred. 155 — koleje austr. 410 kole, połudn. 54·1/2 Alpiny 387·
Zieleniewski 177 — Silesja 18· Galicja 1300—— Siersza 63·1 Bank Małopol. 4·2 Bank hipot. ·— Portland cement 520· — Nafta 160 —— Browary lwowskie 125 Tepege ———

Zurych, 9. 3 PAT. Paryż 26.92, Londyn 24.77 i pół, Nowy Jork 5.19,6, Belgia 26.40, Włochy 21.30, Hiszpania 207.50, Berlin 1.23,7, Wiedeń 73.20, Sztokholm 79 i jedna czwarta, Kopenhaga 95, Sofia 480, Praga 15.42 i pół, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.55, Helsingfors 73.05, Buenos Aires 195 i pół. Tendencya spokojna.

57 FUNTÓW SZTERLINGÓW W JEDNEJ PUSZCE FUNDUSZU NARODOWEGO. Keepton, miasto w Afryce południowej, które w roku ubiegłym odznaczyło się tem, że jedna z rozdzielonych w tem mieście puszek zawierała 35 funtów, obecnie przekroczyło znacznie ten najwyższy rekord ponieważ jedna puszka Ż. F. N. zawierała przeszło 57 funtów. P. Ablowicz, właściciel tej puszki otrzymał podziękowanie od organizacyi syonistycznej w Afryce południowej i Centrali Ż. F. N. w Jerozolimie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— „ŻYWY DZIENNIK", urządzony przez „Klub Społeczny" w sali Starego eTatru odniósł pełny i zasłużony sukces. Publiczności, która po brzegi wypełniła salę, bardzo się podobały poszczególne artykuły treści polityczno-satyrycznej. Śmiano się i bawiono doskonale. Świetny artykuł wstępny wypowiedział profesor Adam Krzyżanowski, który nakreślił obraz obecnych stosunków w Polsce. Naczelna redakcya lotnego pisma spoczywała w rękach p. dra Bogdaniego. — Do sukcesu „dziennika" przyczyniła się wybitnie p. Helena Buczyńska, która jeszcze raz dowiodła swego wielkiego talentu recytatorskiego.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart, Red. odp. Dawid Laser, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7